Nr. 296. Czwartek, 30 Grudnia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 193. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes dyrekcji skarbu we Lwowie zamianował oficjałów celnych: Palladjusza Turczmanowicza, Ferdynanda Slany'ego, Rudolfa Strumieńskiego, Józefa Garście, Romana Miskusiewicza, Kazimierza Zralskiego, Jana Grabowskiego, Józefa Smoluchowskiego, Henryka Namysłowskiego i Władysława Datkę, rewidentami celnymi w IX. klasie rangi, zaś asystenta celnego Józefa Gorlacha, oficjałem celnym w X. klasie rangi.

Prezes dyrekcji skarbu we Lwowie zamianował poborców celnych: Władysława Zawiszę, Karola Piaszę, Kajetana Krzyżanowskiego, Józefa Koniecznego, Mieczysława Tomaszka i Kazimierza Szymańskiego, poborcami celnymi I. klasy w IX. klasy rangi, zaś poborcę celnego Jana Baryczę, poborcą celnym II. klasy w X. klasie rangi.

Rozporządzenie

Kierownika Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 30 listopada 1920 r.
wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Skarbu w przedmiocie zatwierdzenia regulaminu dla komisji walki z alkoholizmem.

Na podstawie art. 12 ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 37 poz. 210), oraz w uzupełnieniu art 8—10 i 12 rozporządzenia z dnia 16 września 1920 r. o wykonaniu tejże ustawy (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 98, poz. 650) zatwierdza się następujący:

Regulamin dla Komisji walki z alkoholizmem.

§ 1.

Komisje do walki z alkoholizmem przy władzach administracyjnych pierwszej oraz drugiej instancji, powołuje Minister Zdrowia Publicznego.

W myśl art. 9 i 10 rozporządzenia z dnia 16 września 1920 r., pierwszą instancją dla spraw ograniczeń w sprzedaży napojów alkoholowych, są komisje powiatowe i miejskie, drugą instancją zaś — komisje wojewódzkie, a na obszarze b. zaboru austrjackiego komisja przy Generalnym Delegacie Rządu we Lwowie.

W m. st. Warszawie pierwszą instancją jest Komisja miejska, drugą instancją zaś — Ministerstwo Zdrowia Publicznego.

§ 2.

Komisje powiatowe czynne będą przy starostwach. W skład komisji tych wchodzą: starosta, lekarz powiatowy, przedstawiciel władzy skarbowej mianowany przez dyrektora izby skarbowej (prezes dyrekcji skarbowej), jeden przedstawiciel właściwego sejmiku powiatowego (rady powiatowej), jeden przedstawiciel rady miejskiej miasta powiatowego i dwaj przedstawiciele organizacji społecznych. Każdy z członków komisji powinien mieć z góry wyznaczonego zastępcę.

Przewodniczącym komisji jest z urzędu starosta lub zastępca starosty.

Wybór organizacji społecznych, mających delegować swych przedstawicieli do komisji, należy do Ministra Zdrowia Publicznego w porozumieniu z właściwymi Ministrami.

§ 3.

Komisje miejskie tworzy się w m. st. Warszawie, oraz w Łodzi i Lublinie przy komisarjatach Rządu, we Lwowie zaś i Krakowie przy magistratach.

Do komisji wchodzą:

1. w Warszawie, Łodzi i Lublinie: komisarz Rządu, dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia w Warszawie, w Łodzi zaś i Lublinie lekarz powiatu miejskiego, dyrektor izby skarbowej, dwaj przedstawiciele rady miejskiej miasta wojewódzkiego oraz dwaj przedstawiciele organizacji społecznych;

II. we Lwowie i Krakowie: dyrektor magistratu, fizyk miejski, dyrektor okręgu skarbowego lub jego przedstawiciel, dwaj przedstawiciele rady miejskiej i dwaj przedstawiciele organizacji społecznych.

Przewodniczącymi komisji z urzędu są: w Warszawie, Łodzi i Lublinie — komisarz Rządu, we Lwowie zaś i w Krakowie — dyrektor magistratu.

Każdy z członków komisji powyższych powinien posiadać zastępcę.

§ 4.

Komisje wojewódzkie tworzy się przy województwach. W skład ich wchodzą: wojewoda, dyrektor wojewódzkiego urzędu zdrowia, dyrektor izby skarbowej, jeden przedstawiciel rady wojewódzkiej, jeden przedstawiciel rady miejskiej miasta wojewódzkiego, oraz dwaj przedstawiciele organizacji społecznych.

Każdy z członków komisji powinien mieć zastępcę.

§ 5.

Na obszarze b. zaboru austrjackiego czynności komisji wojewódzkich do czasu ustanowienia województw sprawować będzie Komisja przy Generalnym Delegacie Rządu we Lwowie, w której skład wchodzą: Generalny Delegat Rządu, Dyrektor miejscowego Okręgu Urzędu Zdrowia, Prezes miejscowej Dyrekcji Skarbu, dwaj przedstawiciele Tymczasowego Wydziału Samorządowego i dwaj przedstawiciele organizacji społecznych. Każdy z członków tej Komisji powinien mieć zastępcę. Przewodniczący Komisji z urzędu Generalny Delegat Rządu lub zastępca Generalnego Delegata.

§ 6.

Biuro i protokolarne czynności komisji prowadzi jeden z referentów tej władzy, przy której komisję powołano, wyznaczony przez przewodniczącego komisji.

§ 7.

Posiedzenia komisji wyznacza jej przewodniczący w miarę potrzeby, conajmniej wszakże raz na miesiąc.

Do udziału w posiedzeniach można zapraszać rzeczoznawców z głosem doradczym.

§ 8.

Określenie liczby oraz rozlokowanie miejsc sprzedaży detalicznej i wyszynku napojów alkoholowych na właściwym obszarze powinne być dokonane przez każdą komisję w ciągu listopada każdego roku, w pierwszym zaś roku w przeciągu grudnia.

Uchwały komisji co do liczby oraz rozlokowania miejsc sprzedaży detalicznej i wyszynku napojów alkoholowych ogłaszać należy w miejscowym dzienniku urzędowym i najpoczytniejszym organie prywatnym.

§ 9.

Uchwały i decyzje komisji zapadają większością głosów obecnych na posiedzeniu członków. Przy równym podziale zdań rozstrzyga głos przewodniczącego.

Przeciwko decyzji komisji pierwszej instancji strona zainteresowana może zgłosić zażalenie w ciągu czternastu dni od dnia doręczenia jej decyzji. Zażalenia takie mogą wnosić również członkowie komisji, o ile decyzja zapadła wbrew ich głosom. Podane zażalenie wstrzymuje wykonanie decyzji komisji.

Aurelja Wyleżyńska. 47)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Kochałam piękno, a przez nie kochałam siebie. Takie naiwne, bezkrytyczne było to kochanie! Dziś gdy patrzę na me dawne fotografje, to widzę, że w czternastu latach byłam zdecydowanie brzydką dziewczyną. Niesforne włosy, burzliwą falą, otaczały drobną twarz, o rysach nieregularnych, oczach chmurnych, złych, czy zalęknionych. W ówczas jednak byłam sobą zachwycona. Tak bardzo pragnęłam być piękną, że łatwo mi było we własne wdzięki uwierzyć, śmiała się wesoło. Patrzyłam w lustro z wielką przyjemnością, naturalnie starając się z tem nie zdradzić...

Łowiłam wszystkie rozmowy, w których mogłabym jakie pochlebne słowo usłyszeć. Ale słów tych nigdy nie słyszałam. Mówiono, że się uczyć nie chcę, że nikogo nie słucham, że nie jestem dobrą, miłą dziewczynką. Stawiano tysiące upokarzających dla mnie przykładów, ale nikt nigdy nie wyraził tego, na co z drżeniem serca czekałam.

— Powiedziały mi to tylko pawne oczy...

Pan Morawski, bardzo piękny jeszcze mężczyzna, lat około 50 nasz sąsiad, począł wodzić za mną wzrokiem.

Nie doznałam jednak oczekiwanej radości. Przeciwnie, nagle wzbudziło się, dotąd nieznane uczucie wstydu. Niespodzianym rumieńcem oblewałam się na myśl, że mam tak krótką sukienkę, przy każdym ruchu chciałam schować me niezgrabne, nazbyt szczupłe nogi. Siadając, obciągałam starannie fartuszek, by ukryć, rysujące się już lanie piersi. Trudno mi było znaleźć słowa odpowiedzi, gdy pytał o lekcje, książki, zabawy.

W sąsiedztwie były imieniny. Wieczorem tak ślicznie oświetlono park, że nie chciałam się bawić, chciałam tylko cieszyć swe oczy. Cicho zbiegłam z werandy i pierwszą niaznaną zupełnie, aleją, pobiegłam raz jeszcze nad staw. W girlandzie różnokolorowych lampionów wydawał mi się jakimś czarodziejskim zjawiskiem. Patrzyłam rozmarzonemi oczyma. Nagle uczułam na twarzy spojrzenie, jakby dotknięcie czegoś zimnego i palącego zarazem. Obok mnie stał pan Morawski. Usta jego uśmiechały się jak zawsze, przyjaźnie, ale oczy były dziwne, takich oczu nigdy przed tem nie widziałam a potem... Wiesz — ciebie, tam na morzu...

Zdawały się być zasnute jakąś mgłą. Spytałam zalękniona co mu jest. Jego wzrok z mej twarzy posuwał się wolno, wolno, jakby jakąś szarą smugą, w której łonie spokój, radość. Pełzał po szyji, ramionach. Serce biło mi trwożnie na alarm. Nagle usta jego spoczęły na moich wargach, a ręka ruchem podstępnym, kocim, sięgnęła ku skrajowi stanika, wślizgując się między jego luźne fałdy.

Płomienie buchnęły mi na twarz. Czułam w każdem dotknięciu obelgę, i czułam zarazem nieznaną dotąd, niepojętą rozkosz... W skroniach kołatało tysiące młotów, w oczach przelatywały gwiazdy, poprostu jakby ktoś stamtąd, z wysoka, rzucił w twarz pełne ich garście. Wstyd i pragnienie walczyły ze sobą. Spojrzałam na niego. W twarzy jego było coś dzikiego. Wyobrażałam sobie, że tak szatani muszą wyglądać. To mi wróciło przytomność. Zlękłam się, że może i na mej twarzy leży takie same piętno... Wyrwałam się z jego objęć, uciekłam w głąb parku. Co się potem działo tego wieczora, nie pamiętam, wiem tylko tyle, że cudny park zapadł się gdzieś w przepaść. Chodziłem jak błędna. Nie rozumiałam co do mnie mówiono, bałam się podnieść oczy, by z nich ktoś prawdy nie wyczytał.

Gdyśmy wracali do domu, patrzyłam w gasnące gwiazdy. Łudziłam się, jak za dni pierwszego dzieciństwa, że mi z nich pocieszenie spłynie.

Nazajutrz pan Morawski przysłał mi olbrzymie pudło cukierków. Na bilecie było słów parę: „Drogiej, miłej Jance“. Pamiętam, zda się każdą literę tego wielkiego, arystokratycznego pisma... Musiałam przyjąć dar, by się nie zdradzić, udawałam, że się nim cieszę, a miałam wrażenie, jakby mnie kupiono za te słodycze, jakby one były ceną mego wstydu.

Cisza. Zygmunt silniej objął Jankę. W ruchu jego była jakaś dziwna braterska serdeczność.

— A potem?.. szepnął.

— Wkrótce potem pan Morawski wyjechał z naszej okolicy, a ja w tej ciągłej walce unikania go, pozbyłam się swych marzeń o piękności; na czas zaś dłuższy sama myśl o miłości wydawała mi się wstrętna, brudną.

Za to rodzić się poczęły inne dziewczęce marzenia, równie bezpodstawne i nieuzasadnione, jak marzenie o własnej piękności

W tym czasie nagle zaczęłam się rozwijać umysłowo. Przyszło niespodzianie zamiłowanie do nauki. Był to okres, w którym pragnęłam sławy na polu wiedzy, jak wiesz bezskutecznie starałam się urzeczywistnić to marzenie w Krakowie.

Śmiała się. — Mój pobyt na uniwersytecie... Potem znów zjawiać się poczęły pierwsze rojenia o teatrze. W gruncie rzeczy jeszcze długo bardzo nie wiedziałam, czego istotnie pragnę, i gdzie jest moja droga.

Świat, który mię otaczał, wyśmiewał zbytnie zapały. Stał na stanowisku dobrego tonu, który każe ukrywać swe myśli. W miarę jak dorastałam, czułam coraz większe niezrozumienie wśród otaczających. Widziałam ironiczne uśmiechy, które wywoływał mój entuzjazm, bez względu na to, do czego się on odnosił.

Powoli, powoli, cofałam się jak ślimak do swej skorupy.

— Na wybujałość mego indywidualizmu życie nakładało karby, a ja je sama zacieśniałam, z obawy by tego kto inny nie zrobił...

Gdy otrzymałam oficjalnie tytuł dorosłej panny, zewnętrznie mało różniłam się od mych towarzyszek. Mówię zewnętrznie. Wewnątrz tyle burz przez duszę mi przechodziło, ale już sama chciałam je okiełznać. Tak było nawet, gdym się wyswobodziła z pod opieki krewnych, gdy rozpoczęłam samodzielne życie. Tak było gdym ciebie spotkała. Gdyby nie to... Jakże inaczej, czyściej, radośniej poszło by moje życie!

— Januś, ja to samo myślę! Gdybyś wiedziała, ile razy w duszy przeżywam tę chwilę i jak boleśnie... Nasza wspólna droga mogła by się już od niej zacząć...

Pomyśleć, zawołał z wybuchem, że ja mógłbym posiadać ciebie całą, niepodzielnie że nigdy nikt inny ust by twoich nie dotknął! Wziąłbym od ciebie wszystko i dałbym ci poznać wszystko... Pierwsze dreszcze miłości... pierwsze chwile szału... Jabym ciebie nauczył wszystkiego, co tylko miłość dać może, W objęciu mych ramion zaczynałby się i koń-

§ 10.

Załalenie składa się w biurze właściwej komisji, która w ciągu dni ośmiu po otrzymaniu przesyła je wraz z opinją przewodniczącego do komisji drugiej instancji lub do władzy, wykonywującej prawa drugiej instancji (§ 1 ust. 2).

§ 11.

Decyzjo komisji drugiej instancji są ostateczne i odwołanie od nich nie służy. Decyzje takie wszakże mogą być uchylone z urzędu przez Ministra Zdrowia Publicznego, o ile wyraźnie sprzeciwiają się przepisom ustawy.

Kierownik Ministerstwa Zdrowia Publicznego:

(—) *Chodźko*.

Minister Spraw Wewnętrznych:

w z. (—) *Kucsyński*.

Minister Skarbu:

w z. (—) *Weinfeld*.

Francja zaprasza Naczelnika Państwa.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Baron Barante, *charge d' affaires* rzeczypospolitej francuskiej, odwiedził w dniu wczorajszym dyrektora spraw politycznych posła Piltza i zawiadomił go o otrzymaniu z Paryża od rządu francuskiego telegram treści następującej:

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej i rząd Republiki byłby szczęśliwi, gdyby Naczelnik Państwa Marszałek Piłsudski zechciał w pierwszej połowie stycznia przybyć do Paryża. Wizyta w mniemaniu rządu francuskiego, leżałaby w interesie obu państw. Pozwoliłaby ona na wymianę poglądów w różnych ważnych sprawach. Między innymi ułatwiłaby przez przeprowadzenie rozmów bezpośrednich zawarcie umowy politycznej i ekonomicznej między Polską i Francją.

W Paryżu spodziewają się, że Marszałek Piłsudski zwiedziłby zarazem pola bitew, na których toczyły się heroiczne walki, co pozwoliłyby mu przekonać się o popularności, jaką we Francji cieszy się Naczelny Wódz armji polskich, które dokonały oswobodzenia swej Ojczyzny, wieńcząc w ten sposób dzieło sprawiedliwości, spełnione przez Francję i jej sprzymierzeńców w drodze przywrócenia niepodległości Polski.

Poseł Piltz przyrzekł bar. Barante, że oświadczenia tego nie omieszka natychmiast podać do wiadomości Ministra spraw zagranicznych, zaraz po jego powrocie do Warszawy.

Lwów, 29 grudnia 1920.

Przegląd polityczny 1920 r.

(I) Polityka europejska 1920 r. zaczynała się pod znakiem wielkiej mowy premjera francuskiego Clemenceau w sprawie polityki wschodniej. Zdawało się jakby wówczas wielki „Tygrys Francji" zdawał sobie sprawę z tego, że rok 1920 będzie rokiem zaciętych walk na pograniczu Europy Zachodniej i Wschodniej.

Powstał wówczas ów słynny termin „polityki drutów kolczastych" a w systemie obrony Europy Polska miała odegrać rolę awangardy cywilizacji. Antisowiecka Rosja konała wówczas bez ratunku. Kontrrewolucja kończyła się kompletnem fiaskiem. Kołczak cofnął się za jezioro Bajkalskie, ulegając ostatecznej likwidacji, Denikin ponosił już przeraźliwą klęskę i z pod Tuły cofał się na Rostów.

Równocześnie Mustafa Kiemal idzie z powstańcami tureckimi na Konstantynopol, więc nic dziwnego, że szef polityki francuskiej głosił zasady polityki drutów kolczastych, a równocześnie gwałtownie przyspieszono ratyfikację pokoju Wersalskiego, pod którym to aktem panowie Lersner i Simson 10 stycznia złożyli swojo podpisy.

Armja Rzeczypospolitej polskiej była wówczas na kresach Europy jedyną wielką potęgą. W pięknej harmonji wojska polsko-łotewskie zajmowały Dyneburg. W dwa tygodnie później traktat Wersalski nabierał mocy i 17 stycznia armja pomorska rozpoczęła tryumfalny pochód ku Polskiemu morzu — nad Bałtyk.

I rzecz charakterystyczna: w tym samym dniu Clemenceau przepada podczas wyborów na prezydenta Francji. Zostaje nim Deschanel. Wpływy angielskie, by przywrowadzić z Rosją polityką porozumienia zwyciężyły. Wprawdzie system polityki francuskiej przyjmuje Millerand, nowy premier francuski, ale nieubłagane stanowisko Clemenceau zwalczania sowietów aż do ich zniszczenia, zostaje pogrzebane.

I oto 1 lutego Rosja sowiecka rzuciła w świat pierwszą depeszę iskrową, ofiarującą pokoj Polsce. Zaczyna się ta ciekawa faza namysłów, kunktatorstwa, niezdecydowania, czy pokój z Rosją sowiecką jest możliwy do zawarcia. Pan O'Grade rokuje potajemnie w imieniu Anglji z bolszewikami w Kopenhadze, ale oficjalnie polityka koalicyjna nic o tem nie wie.

I wtedy dyktatorzy Rosji chcą militarną presją zmusić Polskę do rokowań i oto z końcem lutego rozpoczyna się na wielką skalę zamierzona ofensywa bolszewicka u dopływów Prypeci. Równocześnie działa z niezwykłym rozmachem propaganda sowietów na zewnątrz. Rząd sowietów rozsyła olbrzymie radjotelegramy z ofertami pokojowemi dla Rumunji, Japonji i Stanów Zjednoczonych. Na gruncie kopenhagskim i w Londynie wywierają sowjety silny nacisk na sfery robotnicze Anglji, by spowodować rozpoczęcie rokowań pokojowych z Polską. Lloyd George oświadcza z trybuny, że Polska musi sama zadecydować o pokoju lub dalszej wojnie, równocześnie odbywa się wielka konferencja londyńska Rady Najwyższej. Deklaracja premjerów wszystkich rządów w sprawie stosunków koalicji do rządu sowjetów streszcza się do dewizy, że rządy koalicyjne nie mogą przyjąć odpowiedzialności za dalszą wojnę z Rosją państw z nią sąsiadujących. Pozostawia się więc Polsce wolną rękę.

* * *

Początek marca 1920 r. zaczynał się jednak znów pod znakiem Marsa. 5 marca Naczelnik Państwa Piłsudski w wywiadzie udzielonym redaktorowi pisma francuskiego, oświadcza: „Nie zgodzę się nigdy na pokój pod groźbą pięści". Było bowiem wiadomem, że bolszewicy koncentrują 40 dywizji na froncie zachodnim, i oto już 7 marca komunikat wojenny donosi o zajęciu przez wojska polskie Kalenkowicz i Mozyrza. Kto bystro obserwował wypadki, przeczuć już mógł rzecz nieuchronną, dalszą wojnę. Mozyrz był bramą wypadową do morszu wojsk polskich na wschód.

A tymczasem horyzont europejski chmurzy się poważnie. Zamach reakcji niemieckiej Kappa i Lustwitza na rząd berliński, wywołał w Niemczech zamęt niebywały. Wojna domowa w Niemczech kończy się wprawdzie tylko na „putchu" bezsilnym, ale wywołuje eksplozję komunistyczną w Nadrenji, jakiś prąd niebezpieczny ogarnia Europę, strajki opanowują centra zachodnie, nawet w Polsce trwa przeciągłe bezrobocie.

Mimo to rokowania pokojowe z Rosją utknęły. 20 marca przeszli bolszewicy do ofenzywy na Polesiu i nad Berezyną, dopiero jednak z końcem marca rozpoczyna się oficjalna wymiana not między Polską i Rosją. Następuje ta słynna wymiana poglądów i spór o Borysów. Rząd polski proponuje jako miejsce rokowań Borysów, Cziczerin stawia żądania zawieszenia broni na całym froncie i zamiast Borysowa proponuje któreś z miast Estonji.

Gdy odpowiedź Polska na noty Cziczerina jest odmowna, dyplomacja rosyjska idzie na dalekie ustępstwa zgadza się na rokowania w Moskwie, w Petersburgu, w Londynie lub Paryżu, a nawet w Warszawie. Niestety odpowiedź Polski rozesłana 6 kwietnia była odmowna.

Zwycięży chwilowo w Europie silny gest wojenny 7 kwietnia Francja w odpowiedzi na wkroczenie wojsk niemieckiej „Reichswehry" do Nadrenji, zajmuje zbrojną okupacją Frankfurt, Hamburg i Darmstadt, a w kołach militarnych polskich krążą już wieści niezawodne: dalsza wojna, 10 kwietnia Naczelny Wódz mianuje gen. Szeptyckiego wodzem jednej armji na północy. A więc przygotowania do ataku, przegrupowuje się armję do nowych działań. Próby pokojowe spaliły na panewce.

Dopiero 12 kwietnia Cziczerin wysyła ostatnią notę do Polski z ubolewaniem z powodu zerwania rokowań, a zarazem zwraca się do wielkich mocarstw zachodnich ze skargą na rzekomy „imperjalizm polski". Dnia 18 kwietnia zostaje ogłoszono watrzymanie ruchu poza granice Państwa Polskiego. Fakta toczą się z lawinową szybkością. Dnia 20 kwietnia Rząd ogłasza ostateczny komunikat w sprawie rokowań pokojowych, które nie dały żadnego rezultatu, a już w cztery dni później zostaje podpisany traktat polsko-ukraiński, poczem następuje proklamacja Niepodległej Ukrainy.

Dnia 25 kwietnia pod kierunkiem Naczelnego Wodza armja polska uderza na całym froncie ukraińskim zwycięsko na wschód i posuwa się szybko naprzód.

Dr. Adam Brzeg.

Na drodze oszczędności.

Biuro pras. Ministerstwa skarbu komunikuje: W wykonaniu szeregu konferencyj odbytych w Ministerstwie skarbu z przedstawicielami Ministerstwa spraw zagranicznych, osiągnięto poważną redukcję wydatków na przedstawicielstwa zagraniczne, bądźto drogą zupełnego zwinięcia niektórych placówek, bądź też zmniejszenia w niektórych liczebności personalu oraz ograniczenie do niezbędnego minimum wydatków rzeczowych i reprezentacyjnych. Osiągnięta w ten sposób suma oszczędności wyraża się kwotą 5 i pół miljonów franków rocznie. Ponadto należy wspomnieć, że wzrastająca liczba Polaków zamieszkałych i przebywających w państwach obcych, wymaga ze względu na konieczność rozszerzenia nad nimi opieki odpowiedniej ilości placówek konsularnych. Niemniej przeto jest pewne, że wpływy z tych placówek, wobec podniesionych opłat w zupełności pokryją ponoszone na ten cel wydatki.

Nasze sprawy.

* Wczoraj wyjechała do Wilna komisja wojskowa Ligi Narodów, a mianowicie pułkownik Vergera, pałk. Tsu Taui, major Uskujano i major Teonau. Towarzyszy jej jako delegat Naczelnego Dowództwa por. Zubieński. Wraz z komisją wyjechał także członek delegacji litewskiej Janinas. Pułk Chardigny pozostał wraz z sekretarzem w Warszawie, gdzie oczekuje przyjazdu delegacji Ligi Narodów, wyznaczonej do konsultacji.

* Kardynał Arcybiskup warszawski postanowił odbyć w r. 1921 synod diecezjalny, który według przepisów kanonicznych odbywać się powinien raz na lat 10. Przedmiotem obrad synodu będzie dostosowanie prawodawstwa diecezjalnego do prawodawstwa powszechnego. Podczas synodu odbywać się będą sesje generalne oraz sesje uroczyste w kościele.

* *Dans. Ztg.* donosi z Kowna, że pułk. Chardigny wystosował pismo do rządu litewskiego, zaznaczające, że linja kolejowa Wilno-Dźwińsk została przyznana Polsce i że plebiscyt ma się odbyć, tylko na zachód od tej linji. Rząd litewski zrzekł się plebiscytu na Wileńszczyźnie.

Śladem Bertrama.

Dekret nowego komisarza kościelnego msr. Ogni do duchowieństwa górnośląskiego oceniany jest w kołach polskiego duchowieństwa jako korzystny dla Niemiec. Wprawdzie władza biskupa wrocławskiego nad kleg-

---

czył dla ciebie cały świat. Ty, Jaśka, jesteś taka czysta...

Cicha fala radości przepłynęła przez duszę Janki.

— Otrząsnęłaś się ze wszystkiego. Jak kwiat za lada wiatru powiewem strzuca ze siebie pył przydrożny... Ale widzisz, to jeszcze nie to. Każdy mężczyzna pragnie być pierwszym i jedynym.

Ostra rysa przerżnęła mu czoło. Janka próbowała żartować.

— A czy ty byś mógł mi być wiernym przez tyle lat? Chciałbyś być dla mnie alfą i omegą, a sam nie żałował byś życia mnie tylko oddanego?

— Nigdy, nigdy, ty wiesz przecież. Nie miłość, lecz gorycz dały mi inne kobiety.

— Tak się mówi. A możeby miłość nasza już teraz zgasła...

— Nie, nie — byłaby stokroć trwalsza, mocniejsza. Kochać bym cię mógł zawsze, tylko ciebie. Trzeba dać wszystko kobiecie, od której się wszystko wzięło.

— A — jęknęła głucho.

Na kominku dogasały ostatnie blaski. Powoli mrok zalewał cały pokój. Janka szczelniej okryła się futrem. Głucha cisza dwóch serc, które na chwilę odeszły od siebie.

XL.

Nazajutrz dzień wstał jasny, ale bardzo mroźny.

Wiolki łuk nieba — przeczysty błękit; wszystko w okół lśni jakby osypane pyłem migotliwych, drogich kamieni. Na tle szafiru każda linja drzewa rysuje się ostro i czysto, niby na florenckich pejzażach. Czarodziej, słońce cudu jeszcze sprawić nie może. Niezdolny wyrwać świata z zakamieniałości. Nie poruszy się, nie zadrga żadna gałązka, choć je oblewa promień złoty; pozwala się pieścić, jakby nie czuła upojenia.

Park stoi martwy, błyszczący olśniewającym, zimnym blaskiem, podobny do kokietki, która chłonie w siebie rozkochane spojrzenia oddając je w uśmiechu obojętnym, nie rozgrzana ich żarem. Dopiero gdy słońce stanie twarzą w twarz z jakimś drzewem, gdy pęki jego światło wnączą się w każdą gałązkę, wtedy świat petrafi się wyrwać z pozornej śmierci. Pod wpływem boskiego pocałunku tające poczną największe lody, drgnie warkocze zawstydzonych brzóz rozpłaczą się łzami szczęścia.

Zygmunt patrzył w około.

— Jaki dziwny spokój, niecmal martwota. Jakby ręka czasu zatrzymała życie.

— Czy nie czujesz, że w tej nieruchomości jest jednak coś wyczekującego?

— Tak, tak.

— Zdaje mi się, że gdyby na te zaklęte drzewa, zawołał tajemniczy chochoł w plą by się puściły. Jak wawelskie posągi czekają one na noc cudu, która zbudzi ich z drzemki. Wtedy, gdy rozprężą swe smęczone od zakamieniałości członki, stanie się coś dziwnego. Wszystko będzie się starać powetować sobie poprzednią mękę. Patrz na te długie szeregi topoli, na rozłożyste klony, małe sosenki, otulone płaszczem śniegu. Widzę, jak w porywie radości, rzucają się sobie w objęcia, łamiąc obciążono puchem gałązki, gubiąc kryjanty.

— Moja mała poetka. Snij dalej, kochanie, snój sen o zimie i pomóż mi zbliżyć się do tych cudów.

— Ty myślisz, że ten śpiący park żyje własnem życiem, jak wówczas, gdyśmy patrzyli w to śliczne, letnie rano? Dla mnie teraz wydaje się on tłem jedynie dla jakiegoś misterjum. Poczekaj chwilę, a zobaczysz panią tego zaklętego królestwa. Biała, jak te śniegi, jak one zimna. Wtedy bajka ocsu stanie się bajką duszy.

— Kazałeś odrzucić śnieg z alei by mi utorować drogę. A wiesz ty, co się w tych zwałach kryć może? Tam z pewnością są jakieś tajemne, kręte kurytarze, wiądące do krainy zapomnienia. Szczęśliwy ten, kto wejście do nich znajdzie i wybierze się w podróż, trzymając w ręce błogosławioną nić Arjadny, inaczej, biada mu, zbłąka się bez śladu...

Zygmunt śmiał się serdecznie z powagi Janki i wiary, jaką w swe słowa wkładała, a jednocześnie patrzył z zachwytem na jej twarz różową od mrozu i własnego zapału, na jej czarne oczy, w tej chwili jasne. Tyle światła w nie padało, że stały się nagle jak dwa złote topazy, przejrzyste, błyszczące.

— Masz dziś oczy dawnej Janeczki, która chodząc wśród drzew, opowiadała sobie o nich bajki. Teraz wierzę, że musiały być śliczne. — Zajrzał pod skrzydła białej czapeczki. — Podoba ci się ten świat, kochasz go, rozumiesz, dlaczego nie chcesz w nim zostać? Tobyś się stała tą królewną, dla której zima stroi świat cały. Ty nie zbłądzisz, kochanie. Umiesz z motka miłości snuć nici szczęścia.

Janka milczała, opuściwszy głowę.

Zygmunt próżno czekał na odpowiedź, wtedy zaczął się echo skarżyć na swą samotność.

— Ah, si vous saviez, quo l'on pleure,
De vivre seul et sansfoyer
Quelquefois devant ma demeure
Vous passeriez.

Janka powtórzyła dwa ostatnie wiersze, jak gdyby już spełniła prośby Zygmunta.

Quelquefois devant ma demeure,
Vous passeriez.

Zygmunt podniósł na nią oczy:

— A gdyby to było dla mnie zawsze?

Przestraszył się sam swych słów, bo nagle ruchem pokornym począł szukać jej ręki. Tulił ją do ust, pieścił i przepraszał każdem dotknięciem warg.

— Żartowałem, maleńka.

Oparła się o pień starej sosny, pod skrzydłami której schronili się kiedyś, by uciec od pierwszej chmury, która na ich horyzoncie pojawiła się. Odegnali ją szczęśliwie wówczas...

Zygmunt owinął ramionami ramiona Janki i przegiąwszy ją w tył tak, by cały snop światła upadł na twarz, począł gorąco całować przymykające się, pod blaskiem promieni, oczy. Ale z kolei, Janka była teraz, jak wymarzona przez nią królowna. Biała, jak śniegi i jak ono — zimna.

(Dokończenie nastąpi).

łami górnośląskimi w zakresie ich działalności publicznej została ograniczona, dekret zakazuje jednak księżom wszelkiej propagandy plebiscytowej a więc nietylko słownej. I tu właśnie dotyka ona najboleśniej społeczeństwo polskie Górnego Śląska. Znikoma ilość inteligencji polskiej na G. Śląsku wyrosłej z ludu koncentruje się przeważnie wśród księży. Biorą oni udział w pracy wśród ludu oświatowej, kulturalnej, gospodarczej i politycznej. Dekret będzie miał o tyle korzystną wartość dla Kościoła, jeżeli nowy komisarz kościelny stara się będzie dokładnie poznać specyficzne stosunki górnośląskie oraz odróżnić pracę oświatową od plebiscytowej. Poznać zaś będzie je mógł, jeżeli nawiąże także kontakt z klerem polskim. Księży polskich na G. Śląsku niemile dotknął fakt, że mgr. Ogno zamieszkał w Opolu u proboszcza niemieckiego, który znany jest na Górnym Śląsku ze swej niemieckiej działalności politycznej w partji centrowej. Ścisłe zachowanie wszelkich form neutralności byłoby w tym wypadku bardziej wskazane.

Sytuacja polityczna Niemiec.

Minister spraw zagranicznych dr. Simons ogłasza we *Frankf. Ztg.* artykuł o sytuacji politycznej Niemiec. W artykule między innemi powiedziane:

„Stanowisko narodu niemieckiego jest na zewnątrz tem trudniejsze, im dalej postępuje wypełnienie postanowień traktatu wersalskiego. Niema tygodnia, w którymby dawni nieprzyjaciele nie wystąpili z nowemi żądaniami pod adresem Niemiec, które to żądania Niemcy mogą uwzględnić tylko poświęcając najżywotniejsze swoje interesy. Anglja i Francja próbują wyrownać wzajemne różnice kosztem Niemiec. Stosunki między Niemcami a Rosją są niejasne. Kwestja górnośląska przybiera coraz niebezpieczniejszy charakter, a z Ameryką żyjemy ciągle w stanie wojennym. Że nie jest to tylko frazesem, dowodzi zajście między ambasadorem niemieckim a amerykańskim w Paryżu. Nie tracimy jednak nadziei.

Rzeczoznawcy w Brukseli obradowali w sposób rzeczowy i spokojny, dający widoki porozumienia. Być może, że wobec tego będzie w Genewie niemiecki dług wojenny ustalony w granicach możliwych. Rząd rosyjski pragnie, zdaje się, wejść w bliższe stosunki gospodarcze z narodami Europy środkowej i zachodniej. Z Polski nadchodzą głosy, przemawiające za porozumieniem. Nie jest nam łatwo uwierzyć tym głosom, mimo to byłoby niestosownem odrzucać próby porozumienia. Możemy być pewni, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych nie będzie wahał się zarządzić stanu pokojowego z Niemcami.

Ze świata.

— Rząd francuski zakomunikował rządowi królestwa S. H. S., że jest zdania, iż traktat w Rapallo, który przyniósł wyrok w kwestji adrjatyckiej, rozstrzygnął również sprawę niepodległego Czarnogórza i że rezultat wyborów do Sejmu ustawodawczego w Jugosławji, do którego wstąpiło też 10 posłów z Czarnogórza, świadczy o przyłączeniu Czarnogórza do Serbji. Wobec tego rząd francuski zawiesił na zawsze utrzymanie jakichkolwiek stosunków dyplomatycznych z Czarnogórzem.

— Pomiędzy rządem włoskim a czechosłowackim toczą się rokowania celem zawarcia przymierza zaczepno-odpornego. Włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza udaje się po Bożem Narodzeniu do Belgradu i Pragi.

— Wielka dyskusja trzeciej międzynarodówki rozpoczęła się ze względu na sprawozdania delegatów związków departamentowych dopiero w niedzielę wieczorem.

— Dzienniki donoszą z Rzymu, że Rada Ministrów zajmowała się zarządzeniami przeciwko manifestacjom publicznym na rzecz D'Annunzia.

— Z Tryjestu donoszą, że na rozkaz gen. Caviglia wojska włoskie zajęły wszystkie te pozycje w Riece, wskutek czego nastąpiło starcie z legjonami. Pięciu żołnierzy włoskich zostało zabitych 30 rannych.

— Z Moskwy donoszą, że komisarz ludowy dla spraw zagranicznych zwraca się do francuskiego, angielskiego i włoskiego ministerstwa spraw zagr. z notą, w której Rosja sowiecka protestuje przeciwko temu, iż rządy ententy pozwoliły na sprzedaż rosyjskich okrętów handlowych przez zwolenników Wrangla. Rosyjski rząd sowiecki żąda zwrotu tych okrętów Rosji sowieckiej.

— Z Londynu donoszą: Trzydziestu uzbrojonych i zamaskowanych ludzi obsadziło w piątek redakcję jednego z dzienników w Corko, niszcząc następnie maszyny drukarskie.

OOOOOOOOOOOOOOOOOOO

GÓRNY ŚLĄSK

woła

POLSKA

słyszy.

OOOOOOOOOOOOOOOOOOO

O Górny Śląsk.

Otrzymujemy następujące dwie odezwy:

Powrócić masz Ziemię Śląska, na Ojczyzny łono, powrócić masz po długowiekowej tułaczce, zapomniana przez Swoich, dręczona przez obcych, odrodzona na nowe przez dzielny lud własny! — Niezadługo, a miljon głosów z tego prapra starego polskiego ludu stwierdzi wobec świata nieodwołalnie, że ziemia ta chce i musi należeć do Polski, że pragnie szczęśliwość swoją z bytem Polski zespolić, a przez to połączenie utrwalić potęgę i bogactwo wspólnego dotąd Państwa.

Wyrok Boży nadchodzi!... Plebiscyt się zbliża... po syku zjadliwych węży, które tę ziemię opasały, wśród dymu kłamstw i oszczerstw chcących go odwrócić, przy dźwięku ostatnich srebrników płynących z całego ich państwa, widać już, jak potężnie wyrasta z Odry dawny pal Chrobrego, jak wrogów naszych przestrasza zbliżającem się nowe pole pole! — Wszędzie gdzie spojrzą coraz widniejszy dla nich dantejski napis na tej ziemi: „Tu niema już nadziei".

Więc, jakkolwiek pewni jesteśmy, że lud górnośląski przy nadchodzym plebiscycie spełni swój obowiązek narodowy, że to nawet ofiary obcęg pruskich, ludzie z przyćmionym wzrokiem, półmartwem sercem i z okaleczoną mową, a jednak przy urnie głośno wymówić potrafią Polski nazwisko, pomimo to nawet i silna wiara w zwycięstwo nie powinna osłabić jeszcze w tej ważnej chwili czujności i ofiarności całego narodu.

Każdy grosz i każdy głos może zaważyć tu na szali. W tym momencie dziejowym, gdy losy Śląska ważą się, choćbyśmy mieli nawet pewność, że większość głosów oświadczy się za nami, nie możemy być aż nadto spokojni aż do chwili, skoro ta większość okaże się tak imponującą, tak liczebną, tak ciężarną, że żadna waga kupiecka nie zdoła sfałszować już wyraźnie woli Ludu Śląskiego.

Dlatego też dzisiaj w całej Polsce rozbrzmiewa się jeden okrzyk: Pomocy dla Górnego Śląska! — nie tej pomocy, co zdolna przynieść połowę zwycięstwa, ale tej, co z urn plebiscytowych wydobycia w triumfie gotowy już sztandar Rzeczypospolitej z czarnym djamentem Śląska, wbitym jak gwóźdź w to drzewce, z którego i drzazgi i łokcia jednego nie potrafiłaby oderwać już żadna siła ludzka.

Do takiej pomocy wzywamy dziś zawsze ofiarne społeczeństwo polskie.

Niechby każdy Polak po plebiscycie z dumą i spokojem mógł o sobie powiedzieć, że i on dorzucił bodaj cegiełkę do tej wielkiej budowy, która w oczach naszych urosła ku pomnożeniu i wzbogacaniu Ojczyzny.

Wszelkie datki na plebiscyt Górnośląski prosimy nadsyłać do rąk Komitetu Obrony Kresów Zachodnich we Lwowie (plac Marjacki 10 I. p.) lub do Redakcji dzienników lwowskich.

Lwów dnia 28 grudnia 1920.

Komitet Obrony Kresów Zachodnich.

*

Rodacy!

Raz jeszcze zwraca się do Was Rodacy Centralny Komitet Plebiscytowy, apelując do Waszego poczucia obywatelskiego i wypróbowanej niejednokrotnie ofiarności.

Chwila rozstrzygającej walki o nasz odwiecznie polski Śląsk Górny zbliża się.

Po wszech krańcach Polski rozchodzi się głos naszych Braci Ślązaków wzywają cych pomocy. Podstępny i chytry Niemiec uczynił wszystko, by tylko niedopuścić do swobodnego wypowiedzenia się ludności i wywiera coraz silniejszy nacisk na bezbronnych a nie mających z kraju należytego poparcia Górnoślązaków.

Musimy natężyć wszystkie siły i zdobyć się na ostateczną ofiarność. Górny Śląsk ten kraj nieprzebranych skarbów ziemnych jest niezbędnym dla pomyślnego rozwoju gospodarczego Ojczyzny i naszego dobrobytu. Nieprzebrane pokłady czarnego djamentu i innych kruszców, wspaniale rozwinięty przemysł z gęstą i znakomicie wyposażoną siecią komunikacyjną, bogate miasta, urodzajna gleba i liczny drzewostan stanowią niespożytą wartość Śląska.

Po przegranych plebiscytach na Warmji i Mazurach po zaprzepaszczonej sprawie Śląska Cieszyńskiego i Gdańska, musimy ocalić przynajmniej Śląsk Górny, gdyż od tego zależy ostatecznie byt Państwa Polskiego.

Szczególnie my z Kresów wschodnich, którzy bronimy tak wytrwale każdej piędzi naszej ziemi, my co związani jesteśmy tylo ma przysięgami na krew naszych ojców, braci i Synów, poległych za całość i byt Ojczyzny, nie damy przeminąć tej decydującej chwili i pospieszymy z pomocą, na jaką nas stać, tj. pieniężnych składek, by dać raz jeszcze dowód, żeśmy cząstką jednej wielkiej a wolnej Ojczyzny, nie znającej kordonów zaborczych.

Niechaj ten zew do ostatecznej rozprawy będzie dla nas bezwzględnym rozkazem, jak to przystoi prawym synom Polski.

Zawodowy Związek kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej

Komitet Narodowy kolejowców Polaków.

Polski Związek kolejówców.

Związek Maszynistów kolejowych.

Syndykat dziennikarzy polskich.

Walne zgromadzenie syndykatu dziennikarzy polskich, odbyło się wczoraj w sali Kasyna i Koła literacko-artyst. pod przewodnictwem prezesa dr. Vogla. Na zgromadzenie zaproszony został bawiący chwilowo we Lwowie członek zarządu Syndykatu dziennikarzy warszawskich kol. Bazylewski, który powitał serdecznie kolegów lwowskich i życzył im powodzenia w organizacji, dodając, że z chwilą uchwalenia ustawy dziennikarskiej w Sejmie nastąpi połączenie wszystkich Syndykatów dziennikarskich w Polsce.

Prezes dr. Vogel przedłożył krótkie sprawozdanie z działalności zarządu w pierwszym roku istnienia lwowskiego Syndykatu. Wypadki wojenne nie pozwoliły na dostateczne rozwinięcie akcji, zakreślonej statutem Syndykatu. Delegaci Syndykatu brali udział w obradach Zjazdu dziennikarzy w maju b. r. w Warszawie, a w ostatnich czasach interweniował zarząd w sprawie podwyżki płac zawodowych dziennikarzy i to z pewnym skutkiem. Wiceprezes Syndykatu red. Fryling zakomunikował zebranym, że imieniem Syndykatu interweniował przed kilku dniami na zgromadzeniu wydawców pism lwowskich w sprawie podwyższania płac dziennikarskich równocześnie z podwyżką płac zecerskich, co reprezentanci wydawców przyjęli do wiadomości i prawdopodobnie już z dniem 1 stycznia kwestja ta zostanie pomyślnie załatwioną.

W dalszym ciągu prezes przedstawił sprawozdanie rachunkowe. Wydawnictwo *Kurjera Lwowskiego* złożyło pierwsze na rzecz Syndykatu 500 marek. Kasyno i Koło literacko artystyczne udzieliło z swoich funduszów 3.090 koron subwencji, a Galic. Bank hipoteczny nadesłał 1.000 marek. Wczoraj, na zgromadzeniu kol. Szenderowicz Leopold złożył im. wydawnictwa *Wieku Nowego* 1 000 marek. Sprawozdanie zarządu przyjęto do wiadomości i udzielono mu absolutorjum. Wpisowe oznaczono na 20 Mk., a wkładkę członków zwyczajnych na 10 Mk. miesięcznie. Uchwalono dalej wysokość zapomogi dla jednego członka zwyczajnego w ciągu roku najwyżej do 2.000 Mk., zaś ryczałt w kwocie 3.000 Mk. na zapomogi dla członków nadzwyczajnych do dyspozycji wydziału.

Przekazano wydziałowi szereg wniosków, zdążających do podwyżki płac dziennikarskich i w celu zdobycia znaczniejszych funduszów na potrzeby Syndykatu.

W końcu na wniosek komisji matki zgromadzeni wybrali przez aklamację następujący zarząd: prezes dr. Aleksander Vogel, wiceprezesi Zygmunt Fryling i Michał Rolle, członkowie wydziału: Ancówna Bogumiła, dr. Helena Bukowska, Ant. Lech, Bronisław Laskowski, Tadeusz Opioła, Jan Parandowski, Jan Szczyrek i Władysław Szenderowicz. Sąd rozjemczy: Stanisław Rossowski, Hausnerowa, dr. Włodzimierz Jampolski, Leopold Szenderowicz. Komisja rewizyjna: Michalina Grekowiczówna, Leopold Szenderowicz, Jerzy Konarski.

Nowo wybrany wydział odbył posiedzenie, na którem wybrano skarbniczką dr Bukowską i sekretarza Ant. Lecha.

Od wydawnictwa.

Wskutek ponownego bardzo znacznego podwyższenia kosztów nakładu gazet, wydawnictwo zmuszone jest z dniem 1 stycznia 1921 r. zmienić dotychczasowe ceny miejscowych ogłoszeń w następujący sposób:

Za wiersz nonparelowy 1-o szpalt. ogł. zwykłych Mk. 5 — (pięć).

Za wiersz w nadesłanem i nekrologii Mk. 15 — (piętnaście)

Za wiersz komunikatów i po Kronice Mk. 25 — (dwadzieścia pięć).

Za wiersz przed Kroniką (w tekście) Mk. 30 — (trzydzieści)

Za drobne ogłoszenia słowo Mk. 2 — (dwie).

Za drobne ogłoszenia matrymonialne pryw. koresp. Mk. 4 — (cztery)

Za drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż Mk. 2·50 (dwie Mk. pięćdziesiąt fen.).

Paski na stronach tekstowych oblicza się według taryfy (nadesłanego, wszystkie ogłoszenia w numerach sobotnich, świątecznych (przedświątecznych) kosztują 50 pro. drożej.

KRONIKA.

Lwów, dnia 29 grudnia 1920.

Kalendarz.

Czwartek: 30 grudnia.

Rzym. kat.: Dawida kr.

Gr. kat.: Dazyła.

Słowiański: Ludomiła.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 01, rano, zachód o godz. 4 min. 9 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 2 stopni.

— Wyszedł z druku Nr. 117 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1920 r., zawierający treść następującą:

768. Ustawa z dnia 3 grudnia 1920 r. o tymczasowej organizacji władz administracyjnych II instancji (wojewódzkich) na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy.

769. Dekret z dnia 7 grudnia 1929 r. o wywłaszczeniu gruntów na rzecz rozszerzenia cmentarza grzebalnego w Piotrkowie.

770. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 grudnia 1929 r. w sprawie zmiany rozporządzenia o dodatku drożyźnianym do płacy zasadniczej funkcjonarjuszów państwowych.

771. Rozporządzenie Ministra Skarbu 17 listopada 1920 roku w sprawie zwrotu kosztów podróży członków komisji podatkowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

772. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 26-go listopada 1920 r. w przedmiocie ustanowienia cen drewna opałowego, zajętego i przygotowanego w lasach prywatnych, na okres zimowy 1920/21.

773. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1920 r. w przedmiocie zawierania umów najmu i podnajmu mieszkań i innych pomieszczeń w gminie miasta Stanisławowa i w gminie miasta Jasła.

774. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 13 grudnia 1920 r. o bezpośredniej komunikacji towarowej między stacjami polskich kolei żelaznych a Tryjestem i Fiume (Rjeka).

775. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 13 grudnia 1920 r. w przedmiocie obliczenia opłat za przewóz węgla kamiennego o bezpośredniej komunikacji pomiędzy kolejami państwowemi z jednej strony i kolejami prywatnemi Piła—Jaworzno i i Siersza Wodna—Trzebinia—Skawce z drugiej strony.

776. Rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 14 grudnia 1920 r. w przedmiocie organizacji Rady Spółdzielczej.

777. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 16 grudnia 1920 roku w przedmiocie zatwierdzenia cennika skór gotowych surowcowych.

778. Obwieszczenie z dnia 9 grudnia 1920 r. w przedmiocie niedostajnienia na obszarze b. zaboru rosyjskiego ustaw i rozporządzeń o podatku przemysłowym.

— **Delegat Ministerstwa W. R. i O. P.** wyjeżdża dzisiaj do Warszawy w sprawach urzędowych, odpadają zatem posłuchania we czwartek 30 grudnia.

— **Egzaminy** prywatne i wstępne (ostatnie wyłącznie za pozwoleniem Rady szkolnej krajowej) odbędą się w gimnazjum im. króla Stefana Batorego we Lwowie we wtorek dnia 18 stycznia o godzini 9 rano. Kandydaci zgłoszą się w dyrekcji do dnia 13 stycznia 1921.

— **Państwowa Rada współdzielcza.** Celem współdziałania z Rządem w zakresie spraw współdzielczych zostaje powołana Państwowa Rada współdzielcza przy Ministerstwie skarbu.

— Z polskiej marynarki. Z Gdańska donoszą, iż parowiec p. n. „Kraków“, o pojemności 700 tonn przepłynął dnia 19 b. m. z pełnym ładunkiem w drodze z Gdańska do Antwerpii Kanał Kiloński pod banderą polską. „Kraków“ jest pierwszym statkiem, który rozpoczął żeglugę pod banderą polską na morzu Północnem, początkowo między Anglią a Francją, następnie między Anglią, Danią, Norwegją i Szwecją, obecnie zaś między Gdańskiem a Norwegją.

— Zagraniczna korespondencja telegraf. Zdarzające się opóźnienia w zagranicznej korespondencji telegraficznej są zazwyczaj wynikiem nienależytego oznaczania przez nadawców stacji przeznaczenia w adresach telegramów.

Zwraca się przeto uwagę publiczności, iż przy układaniu adresów w telegramach zagranicznych należy w szczególności baczyć na to, by stacja przeznaczenia podaną była w takiej pisowni, w jakiej ona ogłoszona została w urzędowym wykazie/ międzynarodowych stacji telegraficznych. Do Niemiec można adresować telegramy także po niemiecku, natomiast stacja przeznaczenia winna być podaną tylko w brzmieniu niemieckiem, nigdy zaś w polskiem.

W telegramach przeznaczonych do mniej znanych miejscowości w b. Kongresówce i Wielkopolsce należy przy nazwach stacji przeznaczenia, napisanych w języku polskiem dodać nazwę w brzmieniu rosyjskiem względnie niemieckiem, gdyż tak są one dotychczas podane w urzędowym spisie międzynarodowych stacji telegraficznych. Potrzeba ta odpadnie skoro spis ten zostanie poprawiony odnośnie do nazw polskich dotyczących stacji co się ogłosi we właściwym czasie.

— Karty tramwajowe na styczeń. Miejska kolej elektryczna zawiadamia, że ze względu na konieczność odczekania decyzji Reprezentacji miejskiej w sprawie zmiany cen, sprzedaż biletów abonamentowych na styczeń 1921 r. rozpocznie się dopiero w piątek t. j. dnia 31 grudnia b. r.

— O bilety tramwajowe szkolne. Wobec licznych zapytań ze strony publiczności w sprawie niezbędnych (ze względów kontroli) fotografji, przy legitymacjach dla kształcącej się młodzieży, Miejskie zakłady elektryczne zawiadamiają, że okres sprzedaży dotyczących biletów zostanie w ten sposób przedłużony, aby umożliwić ich nabycie.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 30 grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— Zebranie tymczasowego komitetu obrońców Lwowa, odbędzie się we środę 29 grudnia o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady M. S. O. gmach okr. seminarium duchownego, wejście od ul. Sykstuskiej II. p.

— Z Sokoła Macieży. Wydział Towarzystwa wzywa wszystkich druhów, którzy kiedykolwiek brali udział w ćwiczeniach, by jaknajrychlej zgłosili się celem wzięcia udziału w ćwiczeniach na zlot mającym się odbyć w roku przyszłym w Warszawie.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie. Dziś o godzinie 6 po południu odbędzie się zebranie tygodniowe, poświęcone omówieniu stosunków kolejowych, które zagai prezes Stanisław Rybicki.

— Strajk. Rzemieślnicy i pomocnicy w warsztatach grójeckich, wilanowskich i jabłonowskich wystąpili do Towarzystwa warszawskich dróg żelaznych dojazdowych z żądaniem poprawy zasadniczej płacy. Dyrekcja Towarzystwa dnia 15 i 17 b. m. obiecała żądania i rozpatrzyć. Pracownicy postanowili przystąpić do obstrukcji. Strajk trwa szósty dzień.

— Zanik przemysłu w Rosji. Rząd sowiecki zwraca uwagę na ciężkie położenie przemysłu metalowego. W roku ubiegłym ani jeden piec hutniczy nie był czynny. W roku bież. uruchomiono pięć pieców hutniczych, dostarczających 3 miliony pudów metalu, t. zn. 3 p. c. produkcji przedwojennej. Przemysłowi metalowemu brak około 20 000 robotników. Przemysł tkacki w roku ubiegłym był prawie zupełnie nieczynny z powodu braku bawełny. Obecnie armja czerwona obsadziła Turkiestan i zdobyła około 3 miljony pudów bawełny.

— Anglja zagrożona. Dla imperium brytyjskiego wzrosło nowe niebezpieczeństwo w postaci wzmożonego ruchu nacjonalistycznego w Indjach. Kierownikiem jego jest znany patrjota hinduski Ghandi, stojący dziś na tem samem stanowisku co Irlandczycy, odrzucający zasadniczo wszelką współpracę z Anglikami.

— Przygotowania do balu prasy trwają nieprzerwanie; komitet pań i wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich wspólnemi siłami dążą do tego, by zainaugurował na początek tegorocznego karnawału jak najświetniej i pozostawił po sobie wspomnienie jak najmilsze.

Z powodu braku dokładnych adresów i innych trudności technicznej natury, łatwo może nie dojść rąk adresata zaproszenie na Bal prasy. By temu zapobiedz, komitet prosi o osobiste zgłaszanie się po zaproszenia w sekretarjacie Kasyna i Koła liter.-art. w godzinach popołudniowych.

Rozsyłka kart honorowych rozpocznie się jeszcze w ciągu b. miesiąca.

— Bal. Tow. Walki z gruźlicą. Jak się dowiadujemy, przed świętami odbyło się pod przewodnictwem pani Izabeli Czarkowskiej-Golejewskiej posiedzenie ściślego komitetu Balu gruźliczego, na którem zastanowiono się, w jaki sposób przysporzyć funduszów temu tak godnemu poparcia ze względu na szerzącą się olbrzymie naszym kraju wskutek wyniszczenia wojną gruźlicę. Postanowiono ten Raut z tańcami urządzić w dniu 29 stycznia b. r. Nie wątpimy, że i ze względu na tradycyjnie dobrą zabawę i ze względu na cel tak szlachetny nikogo nie braknie na tym Raucie.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W środę wiecz. o godz. 7 „Skowronek“, operetka.

Z Teatru. Wczorajsza premjera była najgorszą, jaką pamiętamy od początku tych czasów upadku naszego teatru. Odczuwało się współczucie z aktorami, którzy w taką nicość wkładali bezużytecznie swą dobrą wolę.

P. Czarnowski, w którym teatr nasz zyskał dzielnego reżysera, został potraktowany iście po macoszemu, otrzymując do opracowania sztukę, o której z góry można było wiedzieć że padnie od pierwszego razu.

O sztuce, która nasuwa szereg żałosnych refleksji, napiszemy obszerniej w najbliższym numerze. *(j. p.)*

Jan Grzegorzewski, senior orientalistów polskich, wygłosi prelekcję publiczną w Kole literackiem tutejszem we czwartek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem na temat: „Polska—Armenja—Wschód“, o pośrednictwie dziejowem Armenji między Wschodem i Zachodem, stosunkach jej z Polską i o zadaniach założonego teraz we Lwowie Towarzystwa polsko ormiańskiego.

„Tydzień Polski“. Treść nr. 37.: Jan Tarnowski: Polityka Anglji względem Polski.— Franciszek Bossowski: Uniwersytet Wileński. — Dr. Józef Zieliński: Smutne horyzonty. — Kronika zagraniczna: Komunizm ukraiński na rozdrożu. — Przegląd piśmiennictwa. — Odcinek: Lektor. Powieści na Zachodzie.

Ruch filozoficzny. Nr. 10 (ostatni r. b.) przynosi: Artykuł prof. Kazimierza Twardowskiego p. t. „Kilka uwag o ministerialnym projekcie programu nauki filozofji w szkole średniej“. W sprawozdaniach czytamy ocenę *Jahrbuch Philosofie u. Phaenomenologische Forschung* przez dr. R. Ingardena oraz wykładu prof. dr. Z. Łempickiego „Idea z osobowości w historji literatury“ przez prof. J. Kleinera.

Prenumerata na rok następny wynosić będzie 100 Mk. całorocznie. Jeśli się zważy, że pismo to poświęcone jest specjalnej gałęzi wiedzy i drukowane na wykwintnym papierze, zadziwiać musi niska cena prenumeraty, chyba dostatecznie zachęcająca do popierania tego ważnego wydawnictwa. *(jp.)*

Podróż do ruin Angkoru.

Ostatnia powieść Piotra Lotiego *Un pèlerin d' Angkor*, Pielgrzym Angkoru, jest nietylko prawdziwym arcydziełem tego najwybitniejszego przedstawiciela romansu egzotycznego w literaturze francuskiej, ona rzuca zarazem jasne światło na charakter, dzieciństwo, formowanie się zdolności i upodobań, rozwój talentu i przekonań tego oficera marynarki Juljana Viaud, który pod imieniem Loti przybranem z pierwszej swej powieści, „Le Mariage de Loti“ przez okres lat czterdziestu (pierwsza powieść wyszła w roku 1880) trzyma w napięciu uwagę czytającego ogółu całego świata.

Lecz cóżto jest ów Ankor? — W jakąż stronę świata wiedzie nas znowu ten autor, dla którego nie mają tajemnic wybrzeża Morza północnego, Bretanja, kraje południowe a zwłaszcza Daleki Wschód, Turcja, Chiny, Japonja.

Angkor, to coś więcej niż ruiny starożytnej świątyni w Indo-Chinach, wsławionej napisami w dwóch językach sanskryckim i khmerskim — napisami, które badali już w XVI wieku Jezuici, a w XIX. tacy uczeni jak M o u h o r, D o u d a r t d e L a g r é e i G a r n i e r, D e l a p a r t e, H a r m a n d, A y m o n n i e r, F o u r n e r e a u. Angkor, to, w przedstawieniu Lotiego, symbol starożytnej religii i jeszcze coś więcej, symbol tej Najwyższej Litości, do której jak mówi Loti, modlą się wierni w meczetach Islamu, chrześcijanie przy Grobie Świętym, buddyści w ruinach Angkoru.

Pielgrzymem tak pojętego Angkoru jest sam Loti, pisarz pełen melancholji, myśli o śmierci i litości dla tych, którzy umarli lub umierają — który teraz, u schyłku swego życia, wyciąga ramiona do Najwyższej Litości, gdyż zbyt wiele cierpiał pod wszystkiemi niebami i we wszystkich krajach i zbyt wiele widział, naokoło siebie, wszędzie, boleści, łez, modlitwy.

Zaczyna się ten dziwny opis podróży w chwili, gdy przyszły podróżnik jest jeszcze dzieckiem, gdzie przebywa w domu rodziców zapewne w tem Rochefort sur-Mer, położonem na prawym brzegu Charenty, o 15 kilometrów od jej ujścia do morza, w tem mieście, które przez okręty handlowe i wojenne, które tu zawijają do portu, pozostaje w bezpośrednim związku z morzami całego świata a zwłaszcza z azjatyckiemi wybrzeżami Oceanu Spokojnego.

Loti twierdzi, że w ciągu całego życia, nie zdarzyło mu się nic takiego czegoby już niejasno nie przeczuł w latach swego dzieciństwa.

Tak samo było z jego podróżą do ruin Angkoru.

Było to w jego „muzeum“, maleńkim pokoiku, na górze domu rodzinnego, w którem zebrał w pierwszym okresie swego dzieciństwa wiele muszli, ptaków morskich, broni, ozdób i wszystkiego, co tylko mogło mu mówić o krajach dalekiej Azji, w której umarł właśnie brat jego — starszy od niego o lat piętnaście.

Pewnego wieczora, przyszły powieściopisarz zamknął się w tem swojem muzeum i przeglądał rzeczy, które przybyły z Indo Chin, razem z pakunkiem zmarłego brata. Były tam jakieś notatki, dwie lub trzy książki chińskie, numer jakiegoś przeglądu kolonialnego. I w tem właśnie przeglądzie zobaczył reprodukcję kolosalnych ruin w głębi lasu syamskiego. Przed obrazkiem tym zatrzymał się pełen wzruszenia: dziwaczne, ujęte ze wszystkich stron przez egzotyczne rozgałęzienia, świątynie tajemniczego Angkoru. Ani chwili, nie wątpił wówczas malec, że kiedyś zobaczy, pozna tę świątynię wbrew wszystkiemu, — mimo niemożliwości i mimo zakazów.

Ażeby lepiej o tem myśleć, oparł się o okno swego muzeum i spoglądał na stare dachy spokojnego sąsiedztwa, potem na drzewa dalekie, potem na rzekę, którą statki płyną do morza.

I w tej chwili, miał jasne widzenie swego przyszłego życia, pełnego podróży i przygód, z godzinami wspaniałemi, niemal bajecznemi, ale także godzinami nieskończonego smutku.

A potem, potem ujrzał schyłek swego własnego życia, swój powrót do ogniska rodzinnego, z sercem znużonem i włosami siwiejącymi, i widział siebie, jak schodzi do tego samego dziecinnego muzeum, mówiąc sam do siebie te słowa: „Wszystko widziałem wszystkiego doznałem byłem wszędzie“; i wśród tych zdań smutnych, które mu brzmiały wówczas w uszach, jedno pozostało wyryte w jego pamięci, mianowicie to: „W głębi lasów Syamu widziałem gwiazdę wieczorną, wschodzącą nad wielkiemi ruinami Angkoru“.

Takie były marzenia, takie rozmyślania dziecka, którego głowa pełna była wówczas nieba błękitnego, przestrzeni mórz, — i lasów Syamu, gdzie wznoszą się wśród drzew wieże cudownego Angkoru.

Około 35 lat później, Loti znajduje się w mieście kolonialnem francuskiem, po którem przebiegają w pośpiechu Annamici i Chińczycy, na pół nadzy, obok żołnierzy francuskich, o twarzy wybladłej pod hełmem korkowym. Jest to Saigon, Saigon wygnania i nudów.

Do tego miasta przybył właśnie cętki pancernik Loti'ego. Pancernik stanął na kotwicy na przeciąg przeszło miesiąca. Czasu dosyć, by zwiedzić wielkie ruiny.

Loti udaje się na dworzec kolejowy (w tak banalny sposób rozpoczyna się ta podróż) i jedzie w kierunku południowo zachodnim, do wsi Mytho, która tworzy ostatnią stację tej małej kolonialnej linji kolei żelaznej. Wieś położona nad brzegami wielkiej rzeki, spokojnego Me-Kongu.

Dalsza podróż odbywała się parowcem w górę rzeki. Nieporównane obrazy przesuwają się przed oczami podróżnika, opisane z tem mistrzostwem i tym czarem języka, które stanowią własność i tajemnicę Loti'ego.

W ten sposób dopływa do miasta Pnom-Penk, stolicy Królestwa Kambodży pozostającego pod protektoratem Francji. Władcą tego królestwa był wówczas dobry król Norodom, bardzo wiekowy, który wkrótce później umarł, podczas gdy na tron wstąpił król Sisowath.

Począwszy od miasta Pnom-Penh, Loti płynie dalej w kierunku północnym. W tym punkcie znajduje się już nie na rzece Me-Kong, jak widocznie sądzi i jak przedstawia w swem opowiadaniu, ale na jej dopływie, Tonle Sap (rzeka wody słodkiej), po którym odbywa dalszą podróż. Koryto właściwej rzeki Me-Kong biegnie w kierunku północno-wschodnim. Tego rodzaju niedokładności, łatwe zresztą do sprostowania przy pomocy leda dokładniejszej karty geograficznej, nie osłabiają w niczem wrażenia mistrzowskiego opisu.

Po całonocnej żegludze, dostaje się do jeziora, wielkiego jak morze, które nie jest nazwane u Loti'ego, w rzeczywistości nosi nazwę Tonle-Sap, tak samo jak rzeka.

Znów po żegludze przez dzień cały i większą część nocy przez gnuśne jezioro, a następnie olbrzymi las, zatopiony aż do szczytów w wodzie, przybywa do Siem-Reap, rodzaju miasta syamskiego. Od tego miejsca, opuszcza brzegi wody, a dalszą podróż odbywa wózkami. Po dwu godzinach jazdy przez las, okazują się w dali, poza bagnem, przez które biegnie most kamienny, wieże cudownego Angkoru.

Lud Khmerów, którego dziełem była ta świątynia, Angkor-Wat, jak również niedaleko leżące olbrzymie miasto, Angkor-Thom, stanowi jedną z zagadek historji, której nie zdołały wyświetlić badania pp. Bergaigne, Harmand, Delaporte i i. Dotąd nie zdołano odtworzyć historji tego ludu, dziś już wygasłego. W ogólnych zarysach, Loti ma rację, gdy w ten sposób opisuje krótko historję tego ludu:

Prawdopodobnie w czasach Aleksandra Wielkiego, jakiś naród, który wyemigrował z Indji, podbił tubylców bojaźliwych (ludzi o małych oczach i czcicieli wężów) i osiadł nad brzegiem tej wielkiej rzeki Mekong, której wody, wylewając corocznie, nagromadziły tu bogactwo i przygotowały grunt pod przepyszne państwo Khmerów. Zdobywcy przywiedli ze sobą bogów brahmanizmu, piękne legendy Ramayany i, w miarę jak rosła ich potęga na tej ziemi urodzajnej, wznosili wszędzie olbrzymie świątynie, przyozdobione tysiącem rzeźbionych postaci.

Później, kilka wieków później, dokładnie niewiadomo, gdyż istnienie tego szczepu zatarło się bardzo w pamięci ludzi — do potężnych władców Angkoru przybyli misjonarze w sukni żółtej, niosący światło nowe, które wprawiło w podziw świat azjatycki: Buddha oświetlił właśnie Indje i jego wysłańcy rozchodzili się po Dalekim Wschodzie, by głosić tam, tę samą religję przebaczenia i miłości, którą uczniowie Chrystusa dali ówczesnej Europie. Wówczas dzikie świątynie Brahmy stały się świątyniami buddystycznemi; posągi ich ołtarzów zmieniły postawę i pochyliły oczy, z uśmiechem bardziej łagodnym.

Zdaje się, że pod buddhyzmem, miasto Angkor doszło do szczytu swej sławy. Historja jego nagłego i tajemniczego upadku nie jest znana, a las, zarastający wszystko, strzeże tej tajemnicy.

(Dokończenie nastąpi)

K. Jarecki.

Z rodzajnego łanu.

(Najnowsze wydawnictwa Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu).

Księgarnia św. Wojciecha stanowczo prym dzierży wśród naszych oficyn wydawniczych. Podziwiać wypada niezwykłą, iście żelazną energję tej firmy; przedewszystkiem bowiem w energję uzbroić siebie winien dzisiejszy wydawca, którego zamysłom rzucają się zewsząd kłodą pod nogi niezliczone trudności: niedostatek środków technicznych, brak papieru, wysokie ceny pracy drukarskiej i t. d. i t. d.

Jakim sposobem księgarnia św. Wojciecha pokonywa te wszystkie przeszkody — to jej tajemnica, w każdym razie pokonywa je zwycięsko, więcej nawet z sukcesem który wobec dzisiejszych stosunków zdumiewać może. Jak z rogu Amaltei sypią się z oficyn tej firmy na rynek księgarski nowości tak obficie, że nawet w czasach normalnych mogłyby liczbą swą imponować. Rzecz jasna: liczba nie jest tutaj czynnikiem rozstrzygającym. Bardziej niż gdziekolwiek winna w świecie wydawniczym normować ruch zasada: *non multa, sed multum.* Jednak i pod tym względem wydawnictwa księgarni św. Woj-

ciecha czynią słusznym wymaganiom zadość. Nie są to bowiem pozbierane fabrykaty pióra. W ich doborze widać skrupulatnie przeprowadzony program. Najogólniej dałoby go się określić jako narodowy i katolicki. Skala przytem jest bardzo obszerna — obejmuje zarówno dział ścisłej nauki, jak wiedzy popularnej, beletrystyka i poezję. Wszystko zaś utrzymane na wysokim poziomie kultury literackiej — żadnych niedowarzonych płodów, żadnych, jak już nazwa się utarła — „wypocin grafomanji". Wszystko, co wychodzi ze stemplem księgarni św. Wojciecha, już tem samem zdobywa sobie prawo wejścia na listę prac, godnych poznania.

Świeżo puściła wymieniona firma w obieg znowu sporą wiązankę nowości.

Z działu naukowego mamy w ich ręce do zapisania trzy prace, które zaleca obok walorów fachowych, także aktualność. Prof. Un. warsz. Oskar Halecki wystąpił z dziełem „Liga narodów" (8° str 196), pierwszą, obszerniejszą w naszej literaturze pracą poświęconą temu przedmiotowi. Wywody swe autor oparł głównie na materjałach i doświadczeniach, jakie zebrał w Paryżu w pierwszej połowie r. 1919, gdy powstawał pakt Ligi na konferencji pokojowej, oraz w ciągu podróży do Anglji, Francji i Szwajcarji, odbytej z polecenia Rządu polskiego w jesieni tegoż roku. Autor broni tezy, że zasady Ligi narodów nie są niczem innem, jak zasadami chrystjanizmu, zastosowanemi do życia międzynarodowego i że właśnie to wprowadzenie czynnika religijnego do idei Ligi narodów może jej zapewnić zwycięstwo. Jako aneks znajdujemy w książce prof. Haleckiego polski przekład „Traktatu między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Polską, podpisany w Wersalu 29 czerwca 1919 r."

Niezmiernie cenną monografię społeczną zyskuje literatura nasza w dziele profesora Un. Lub. ks. dr. Aleksandra Wóycickiego p. n. „Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce" (8° str. 202). Ruch ten zdaniem autora przechodzi dopiero z pierwszego okresu rozwojowego w stadjum podboju, stąd i liczebnie przedstawia się bardzo skromnie, daje wszakże mocną otuchę na przyszłość. Praca ks. dr. Wóycickiego opiera się na bogatym materjale rzeczowym i statystycznym który wnioskom wysnutym przez autora daje silne oparcie.

W jeszcze wyższym stopniu posiada znamię aktualności rzecz prof. Un. Lubelskiego ks. Antoniego Szymańskiego p. n. Bolszewizm (8° str. 40). Mimo wielkiej zwięzłości, a stąd nieodzownego poprzestania na rysach tylko najważniejszych, udało się autorowi wyraziście odtworzyć autentyczną fizjognomię bolszewizmu, jego powstania i rozwoju dzieje, zarazem zaś wskazać sposoby walki z ową plagą. — Wedle ks. Szymańskiego rewolucja rosyjska ma charakter wybitnie antichrześcijański. Z tego powodu należy jej przeciwstawić afirmację chrześcijaństwa oczywiście w zakresie praw moralnych i społecznych, przyczem nie może być ustępstw ani niejasności. Propaganda i organizacja musi odbywać się na podstawie narodowej. Twierdzę, o którą rozbiją się fale bolszewickie powstać może tylko z ludzi zarówno religijnie, jak patrjotycznie uświadomionych a światłych w zakresie gospodarczym, którzyby czynem wskazywali: Tu bolszewizm, a tu ład i porządek.

Obok nauki zabrała głos wśród najnowszych wydawnictw księgarni św. Wojciecha podniosła poezja ujęta przez Ludwika Hieronima Morstina w poemat pn. „Misterjum Galilei" (8°. str 102). Treścią poematu jest historja zawarta w czterech księgach Ewangelii, a więc czyny i żywot Chrystusa, przyczem autor stosował się do zasady Leonarda da Vinci, nakazującej w tematach świętych trzymać się wierzeń powszechności, ponieważ znane one i są już obrazem wytworzonym przez wyobraźnię wiernych, z którym nie może się mierzyć pomysł jednostki. Zastrzega się poeta, by nikt nie szukał w jego dziele myśli innych, prócz tych, które Chrystus rzucił słowem i czynem pomiędzy rybaków tyberjadzkich. Poemat Morstinowski wydany został na wytwornym papierze a kartę tytułową zdobi przepiękna akwaforta.

Beletrystykę wśród nowych wydawnictw Księgarni Św. Wojciecha reprezentuje Marja Czeska-Mączyńska, drugą częścią „Opowieści Chrystusowych" pn. „W światło!" (8° Str. 204). Autorka potrafiła doskonale wżyć się w przedstawioną epokę. Opowieść na nutę podniosłą, nastrojona, nie razi patetycznością, ni wynurzeniem — a podnosi czytelnika na ów wyższy poziom ideowy, który w treści ma oparcie. Powieść „W światło!" — to jakby pendant do poematu Morstina, pendant, mimo że za formę użyto prozy, poetyczne w koncepcji i wyrazie. Karta tytułowa także tej książki mile wzrok pociąga pięknym obrazkiem.

Przejście niejako do literatury wieku młodzieżnego stanowi powieść historyczna z r. 1848 „Stach Wichura" (8° Str. 304) przez M. Wierzbińskiego, wydano w tekturowej okładce z winietą przedstawiającą pogrom czarnego orła pruskiego w walce z Białym Orłem — a nadto ilustrowana przepysznie przez S. Sawiczewskiego. Bohater powieści bierze czynny udział w wypadkach r 1848 w Poznańskiem. Akcja powieści drga od dramatycznego napięcia. Przez pełną szczęku oręża widownię przesuwają się też postacie historyczne, między innemi Libelt i Mierosławski. Rzecz cała nacechowana ogromnym rozmachem pióra, werwą, plastycznem przedstawieniem zdarzeń i gorącym nastrojem patrjotycznym.

Razem z omówionemi tu pracami wydała księgarnia Św. Wojciecha szereg utworów dla dzieci i młodzieży. Zygmunt Wyrebek uciesznym wierszem pod jeszcze uciesznielszemi obrazkami wpisanym opowiada: „Jak Janek został Skautem". Bardzo w porę przychodzą dwa nowe zeszyty „Teatru Ludowego" (45 i 46), zawierające „Jasełka", mianowicie Walerji Szalay-Groele (z tekstem muzycznym) i ks. J. A. Łukaszkiewicza.

Dla naszych Milusińskich bardziej już zaawansowanych w latach przeznaczone są śliczne, każda na karcie tytułowej obrazkiem wyposażona, książeczki: Teodora Jeske Choińskiego: Rycerz bandyta, Sąd Boży i Trubadur w pułapce; dalej Antoniny Domańskiej opowiadania: Czeladnik majstra Szymona, Krzyż w Probojewicach, Kuglarz Matki Boskiej i Złota przędza; dalej Edmunda Jezierskiego opowieść przygód misjonarza w Brazylji: „O skarb Gwajkurow" jakoteż obrazek z r. 1863 „Za wiarę i Ojczyznę"; wreszcie Stomunji Tycholkowej książeczki „Ave Maria" i „Dziewica Orleańska".

Oto najnowszy urzątek z tego rodzajnego łanu, jaki na polskich obszarach wydawniczych przedstawia księgarnia Św. Wojciecha. Zaregestrowaliśmy tylko plony, gruntowniejsze ich rozpatrzenie do sposobniejszej pozostawiając chwili.

ski.

Telegramy P. A. T.

Wieści z Warszawy.

Warszawa. Powrócili do Warszawy Minister spraw zagr. ks. Sapieha, podsekr. st. dr. Wróblewski i szef biura pras Prezydent Rady Ministrów dr. Sokalski. Prez. Witos przyjeżdża dziś natomiast Wicepres. Daszyński, wbrew pierwotnemu projektowi, przybędzie do Warszawy dopiero później.

Warszawa. Dzienniki podają program pobytu premjera bułg. Stambulińskiego w Warszawie, dokąd przyjeżdża on dziś o godz 9 20. Z dworca głównego uda się p. Stambuliński do Bristolu, gdzie złożą mu wizytę pp. Witos, Sapieha, Sosnkowski, kardynał Kakowski, prezes Drzewiecki i rektorowie uczelni wyższych. Popołudniu p. Stambuliński przyjmie przedstawicieli prasy. Jutro przyjmie premjera Naczelnik Państwa. Pojutrze po konferencjach gość bułgarski wyjedzie do Poznania i Torunia.

Wyrok na komunistów.

Budapeszt. Dziś o godzinie 9 rano ogłoszono wyrok w procesie przeciw byłym komisarzom ludowym. Trybunał zasądził wszystkich oskarżonych za zarzucone im zbrodnie, między innymi za podburzanie, fałszowanie pieniędzy i nakłanianie do morderstw. Na śmierć przez powieszenie zostali skazani: Vantos, Bakonyi, Agoston, Habrich, a sześciu innych na dożywotnie więzienie.

Zajecie Rjeki?

Rzym. *Popolo Romano* podaje niepotwierdzoną skąd inąd wiadomość, jakoby wojska Caviglii zajęły Rjekę. Pałac rządowy jest otoczony przez wojska regularne włoskie. O losie D'Annunzia brak szczegółowych informacyj.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze
Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Zgłoszenie towarów do umowy kompensacyjnej z Czecho Słowacją.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wzywa firmy przemysłowe i kupieckie swojego okręgu do natychmiastowego zgłoszenia ilości i jakości towarów, zamówionych lub zakupionych w Czecho-Słowacji, które ze względu na trudność wywozu należałoby zaliczyć w poczet nowej umowy kompensacyjnej. Zgłoszenia te przyjmuje Oddział ruchu handlowego Izby najdalej do 5 stycznia 1921.

Umowa handlowa z Węgrami.

Firmy, które chcą sprowadzać towary z Węgier albo tamże eksportować zechcą, podać jakość i ilość odnośnych towarów najpóźniej do 5 stycznia 1921 Oddziałowi ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Firmy eksportujące towary z Polski.

Firmy trudniące się wywozem towarów z Polski do krajów zagranicznych, zechcą podać swój adres jak najrychlej Oddziałowi ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Warstat maszyn rolniczych na Pomorzu

Jan Gawrzyał w Piasecznie pow. Gniew na Pomorzu wyrabia różnego rodzaju maszyny rolnicze. Obecnie posiada na składzie parową młockarnię motory, sieczkarnie, konne młockarnie, kosiarki, żniwiarki, pługi i t. p.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Gebrüder Pabst Weimar, Sophienstrasse 4 — oferuje naczynie kuchenne aluminiowe, maszyny i narzędzia rolnicze, motory elektryczne i t. p.

L. Luzzatto & Figlio w Tryjeście. poszukuje zastępstwa dla następujących artykułów: oliwa, jadalna, wojsk, blacha cynkowa. Reflektanci zechcą się zgłosić wprost do firmy Luzzatto i przytoczyć referencje.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

Piotr de Valrose. 22)

Miłość i wojna.
1914.

Z francuskiego przełożyła Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy).

Helena do Norberta.

Drogi mój Norbercie... Dzieci wyjechały wczoraj wieczór do Bordeaux z mamą, boną i służącym. Dzięki jednemu z kontrolerów pociągów, kursujących pomiędzy Paryżem a Lugdunem, który oddany jest Mas-Letour'owi, zdołałam dla nich dostać miejsca. Cud to, że mi się udało je wyprawić. Dworce są oblężone, pilnuje ją wojsko. Wszyscy zmykają. Jakież to straszne! Powiadają, że ministerstwa się przeniosą do któregoś centralnego czy też zachodniego miasta.

Co nastąpi dalej? Paryż przygotowuje do obrony. Wycinają drzewa w bulońskim lesie, kopią rowy strzeckie i szańce; przyprowadzają tu stada wołów i owiec.

Spotyka się bez przerwy auta i dorożki, naładowane kuframi. Dowodzi tu Galliéni: Nie odczuwa się nieładu ani przerażenia; tylko są wszyscy strasznie smutni i mówią o wyniku decydującej bitwy, rozgrywającej się w okolicach Compiegne. Ja nie wyjechałam i pytam się siebie, jak mogłeś przypuszczać, chociażby przez krótką chwilę, że to uczynię. Będąc na czele szpitalu byłaby markiza de Fréjus zdezertowała. Boć na to niema innej nazwy, tylko dezercja. Obowiązkiem moim być tutaj i będę do samego końca.

Nie mogę sobie wyobrazić, byś mi nie przyznał słuszności.

Niektóre z naszych pielęgniarek wyjechały.) Były to młode panienki i matki zabrały je gwałtem, ale płakały, jak dzieci. Wszystkie inne zostały.

Prawda, że ich powstrzymacie, tych barbarzyńców? że się stolica nasza nie stanie ich łupem? Skupiony Paryż, w przeddzień walki, wielkim jest; a wielkim, szczególnie wieczór, gdy już od ósmej pogrążony jest w ciemnościach.

Wydaje mi się, że jest jakby zamyślony i marzący; to już nie Paryż zabaw, to prawdziwy Paryż Francji.

Helena do Guy'a.

Jedyny mój, rozumiesz dobrze, że nie wyjechałam, że moje miejsce jest tutaj, tak jak twoje w ogniu. Mówisz, że tu niebezpiecznie, tem lepiej, czy boisz się kul, ty może? Czy usiedzisz, gdy ci one świszczą koło uszu? Moje przyzwyczajone już są do huku armat, które grzmią bez przerwy, począwszy od Compiegne aż do Chantilly.

Oby Bóg dał, by Trembles'e były ochronione, zbyt wiele one dla mnie zawierają wspomnień. Ale teraz nie mam czasu myśleć ani o swojej miłości, ani o Niemcach zanadto jestem zaabsorbowana swoimi chorymi. Mam już tylko dwa wolne łóżka i wszyscy prawie pacjenci, którychśmy wczoraj dostały, są bardzo ciężko ranni... Na myśl, że mogą mi kiedykolwiek przywieść tu ciebie, albo Norberta w tym stanie, drżę cała... Dziwną wonią losu przywiozła mi ta sama poczta obe wasze listy, te, w których mi obydwaj doradzacie, lub nakazujecie to samo: „Wyjeżdżaj".

Nie, nie wyjadę i nie lękam się śmierci. A czasem nawet życzę jej sobie i pragnę jej. Pomyśl tylko, wśród jak okropnej starpaniny duchowej nieustannie żyję; pomyśl, że na to by się nasze marzenia spełniły, na to, bym była żoną twoją, trzeba, żeby on umarł, on... On, który mi nigdy żadnej nie wyrządził krzywdy i co mnie kochał w swój własny, może sposób, ale kochał bądź co bądź...

Ach, przebacz mi, że ci to wszystko mówię, ale mam czasem wrażenie, że warjuję. List ten jest bezładny, niema początku ani końca, ale odzwierciedla mą duszę. Ty pojąć nie możesz, co to za nędza takie podwójne życie, jaką ohydą dla mnie, te listy, co muszę do niego pisać, w których muszę kłamać kłamać bez końca i zawsze...

Czuję, że to wszystko zdrożne, ach, bardzo zdrożne... Ach! ta wiara nasza, jakże trudno żyć podług jej zasad! Szczęśliwi zaiste ci prostaczkowie, co nie mają w sobie żadnego zarodku grzesznych namiętności, te kobieciny, dla których niema nic piękniejszego od ich modłów i co mówią naiwnie: „Jakże łatwo być w zgodzie z nakazami Kościoła". Ach, one nie znają męki kochających serc, które czują, że Bóg potępia ich miłość!

Jakże się mogę modlić, by się stać twą żoną, kiedy prosić Boga o to, znaczy prosić go o śmierć Norberta? Jakże? —

Ach Guy'u, najlepiej by było, bym się od któregoś ze swoich chorych zaraziła chorobą jakąś i bym umarła...

Guy do Heleny.

Tak, ukochana, masz słuszność, że ten list, o którym twierdzisz, że jest bezładny, odmalowuje Cię pod pewnym punktem widzenia, bo odkrywa okropną walkę, toczącą się w Twojej duszy.... Jesteś wśród niej zachwycająco dzielna i prawdziwą francuską, Niy chcąc uciekać przed niebezpieczeństwem; jesteś zgnębiona niepokojem swojego sumienia; jesteś zakochaną, paloną pragnieniem należenia do mnie, do mnie samego i na zawsze; jesteś wśród niej wreszcie dobrą i serdeczną dla Norberta....

Hało, nie trzeba nam myśleć o jutrze... „Obowiązek nas obojga ciężki jest". Wypełniamy go, bez patrzenia w przyszłość... Najdroższa moja, takbym Cię bardzo potrzebował i tak niezmiernie jestem znużony. Dziwne bo zaiste jest to nasze obecne życie, życie wprost ohydne. Zabrano nam konie, które się okazały zbyteczne. Nie prowadzimy już wojny panów, lecz wojnę handlarzy. Nie wybiegamy naprzeciw wroga; lecz staramy się podejść go za pomocą min i łopat. Żyjemy w ziemi pod ziemią.

Ach, jakże się dokładnie rozpoznaje ducha; panującego obecnie w Europie i jakie sposoby, których się ona ma w tej walce, niskie są i nieszlachetne; chodzi o to, żeby jaknajwięcej zyskać ryzykując jak najmniej. Wszyscy nasi ludzie się wściekają; ale to nieprzyjaciel nas zmusza do tej poniżającej walki. Cóż powiedzieć!

Ulewne deszcze ostatnich dni doprowadziły nas do smutnego stanu. Jestem pokryty błotem i nie posiadam munduru do zmiany. Kiedyż znów podejmiemy ofenzywę? Na tę chwilę powstrzymujemy tylko napór, wyczekując obiecywanych posiłków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 240/20. Przeciw Iwanowi Czuczmanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego Oddz. I. w Przemyślanach przez Kaśkę Pańczak w Żoni pozew o uznanie umowy za rozwiązaną i uznanie prawa własności. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audjencję w tut. sądzie na dzień 1 lutego 1921 r. o godz. 9 m. 30 rano Celem strzeżenia praw Iwana Czuczmana ustanawia się p. dr. Stanisława Cieleckiego, adwokata w Przemyślanach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Czuczmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Przemyślany, dnia 9 grudnia 1920. (11849)

Cg XI. 602/20/1. Przeciw Józefowi Swigutowi i spółn., których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Annę Swigutową, żonę Szczepana w Kamionce wielkiej pozew o wydanie szopy zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 28 lutego 1921 o godzinie 9 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 97 sala rozpraw II. piętro. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Świguta ustanawia się p. dr. Steinmetza adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Józefa Świguta w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział XI.

Nowy Sącz, dnia 2 grudnia 1920. (11877)

Cg. I. c) 77/20/2. Przeciw Manusowi Roseznerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesioną została do sądu okręgowego w Czortkowie przez Jochewet Schleicherową pozew o zapłacenie 12 690 M. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audiencję na dzień 14 grudnia 1920 o godz. 9 przed południem, w biurze Nr. 67 parter. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Weicherta, adwokata w Czortkowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I,

Czortków, dnia 28 listopada 1920. (11880)

L. 95975 ex 20 (11890)

Obwieszczenie

o przedkładaniu deklaracyi do wymiaru powszechnego podatku zarobkowego na rok 1921

W myśl § 89 ustawy z 25 października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 wyznacza Dyrekcja skarbu do przedkładania deklaracyi w celu wymiaru powszechnego podatku zarobkowego na rok 1921 termin do dnia 31 stycznia 1921 włącznie.

W razie nieprzedłożenia deklaracji w przepisanym terminie traci płatnik pod warunkami określonymi w § 42 powołanej ustawy względnie w §§ 1, 4 i 54 rozporządzeń b. austr. Ministerstwa skarbu z 30 listopada 1915 r. Dz. u. p. Nr. 358 i z 23 kwietnia 1917 r. Dz. u. p. Nr. 178 prawo współdziałania przy wymiarze podatku, a nadto może być zniewolony do przedłożenia deklaracji karami porządkowemi.

Zaliczenie płatników do towarzystw podatkowych uskutecznione na rok 1920 jest ważne i na rok 1921 (§ 3 rozp. Min. skarbu z 22 lutego 1920 r. Dz. urzęd. Min. skarbu Nr. 9 poz. 136).

Druków na deklaracje udzielać będą powyższe władze podatkowe interesowanym na ich żądanie bezpłatnie.

Małopolska Dyrekcja skarbu.

Lwów, dnia 24 grudnia 1920

Za Prezesa:

Skwarczyński.

L. 100063 ex 1920 (11892)

Ogłoszenie.

Bezpośrednie uiszczanie opłat od rachunków.

Firmie kopalnie węgla „Compagnie Galicienne de Mines, Société Anonyme“ w Libiążu zezwolono na bezpośrednie uiszczanie opłat od rachunków. (Rozp. Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 21 grudnia 1920 r. L. 100063).

Dyrekcja skarbu we Lwowie.

Lwów, dnia 21 grudnia 1920.

Konkursa.

L. 783 (11786 2—2)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Brzeżanach obsadzi na razie prowizorycznie posadę:
1. urzędnika manipulacyjnego,
2. lustratora majątków gminnych.

Do posady ad 1. przywiązaną jest płaca według XII., do posady ad 2. — XI. ewentualnie X. stopnia płac urzędników państwowych w myśl ustawy z dnia 13 lipca 1920 Dz. u. P. R. P. Nr. 65 poz. 429.

Do podania należy dołączyć dowody stwierdzające uzdolnienie do sprawowania powyższych posad, oraz metrykę chrztu.

Kandydaci będący obecnie w czynnej służbie winni wnieść podanie za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Po roku nienagannej i zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacja i kandydat uzyskuje prawo do emerytury. Pierwszeństwo mają inwalidzi Wojska Polskiego. Podanie wnosić należy po dzień 31 stycznia 1921 do Wydziału powiatowego w Brzeżanach.

Wydział Rady powiatowej.

Brzeżany, dnia 18 grudnia 1920.

Prez. 25605/20 (11868 1—3)

Konkurs.

W okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie jest do obsadzenia 5 posad woźnych sądowych, a to przy sądach powiatowych w Liskach, Czarnym Dunajcu, Głogowie, Ulanowie i Pilźnie.

Odpowiednio udokumentowane podania o nadanie tych posad, lub też posad w międzyczasie opróżnić się mogących należy wnosić w drodze służbowej do dnia 30 stycznia 1921 r. na ręce Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 18 grudnia 1920.

Prezes sądu apelacyjnego:

Wolter m. p.

Wyroki prasowe.

Pr. III. 55/20 Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w nr. 51 czasopisma „Prawo ludu“ z daty Kraków, dnia 19 grudnia 1920 artykuł pod tytułem „Zima“ zawiera w całej swej osnowie znamiona zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z § 65 a) u. k. i występku z §§ 300 i 302 u. k. zakazuje się rozszerzanie tego artykułu zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Sąd okręgowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 20 grudnia 1920. (11834)

Pr. III. 56/20/2. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w numerze 300 czasopisma „Naprzód“ z daty Kraków, dnia 19 grudnia 1920 r. artykuł pod tytułem „Zzewu strejk sędziów przysięgłych“ zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z artykułu VIII ust. z 17 grudnia 1862 L. 8 Dz. pp. ex 1863 r. zakazuje się rozszerzania tego artykułu w ustępie od słów „Akt oskarżenia do słowa relacje“ zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 21 grudnia 1920. (11835)

Kuratele.

P. 29/20/6. Rebekę Ohringer, żonę Abrahama, w Zaleszczykach, z powodu choroby umysłowej pozbawiono całkowicie własnowolności. Kurator Abraham Ohringer, w Zaleszczykach.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Zaleszczyki dnia 15 maja 1920. (11813)

P 84/20/2 Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Frysztaku z 1 czerwca 1920 r. l. cz. L. 3/20/5 pozbawiono częściowo własnowolności Stanisława Rutkę, lat 60, zamieszkałego w Pułankach, a to z powodu marnotrawstwa, Kuratorem ustanowiono Pietra Kosia w Pułankach.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Frysztak, dnia 15 listopada 1920. (11846)

P. 49/20/2 Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Glinianach z 5 czerwca 1920 r. l. cz. L. 4/20/3 pozbawiono częściowo własnowolności Jana Harbuza, syn Stefana, zamieszkałego w Glinianach, a to z powodu starczego zdziecinnienia. Doradcą ustanowiono Stefana Harbuza, rolnika z Glinian

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gliniany, dnia 14 czerwca 1920. (11825)

P. 127/20. Uchwałą tutejszego sądu z dnia 11 marca 1920 l. cz. L. 127/20 pozbawiono całkowicie własnowolności Franciszka Jankowicza zamieszkałego poprzednio w Krzęcinie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Józefa Jankowicza.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Skawina, dnia 11 marca 1920. (11866)

P. 234/20 Uchwałą z dnia 12 listopada 1920 L. 9/10 została Para ka Uhler, żona Iika, z Wierzbowca z powodu marnotrawstwa częściowo ubezwłasnowolniona. Kuratorem ustanowiono Iwana Karpieka, syna Iwana, z St. Kosowa.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Kosów, 12 listopada 1920. (11743)

P. 158/20/7. Za umysłowo chorego uznano Maksymiljana Danzigera w Podgórzu. Kuratorem jego ustanowiono Ozjasza Danzigera w Podgórzu.

Sąd powiatowy Podgórze, Oddział I.

Kraków, 19 listopada 1920. (11747)

P. XVI. 569/20/3. Mechel Beer 2 im. Klinghoffer, z Drohobycza, zostaje całkowicie pozbawiony własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem tegoż ustanawia się Lenzera Klinghoffera.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 22 października 1920. (11744)

P. 148/20/5. Za umysłowo chorego uznano Jana Starca w Płoszowie. Kuratorem jego ustanowiono Antoniego Starca w Płoszowie.

Sąd powiatowy Podgórze, Oddział I.

Kraków, 9 listopada 1920. (11745)

Firmy.

Firm. 106/20. Sp. I 147. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 21 maja 1920. Brzmienie: Wiener Bank Verein Filja Bielitz Biała wpisano w rejestrze następujące zmiany: Prokurę zbiorową udzielono dla niniejszego zakładu filjalnego Adolfowi Stambergerowi urzędnikowi bankowemu w Białej ul. Główna Nr. 7. Umarł zastępca dyrektora dr. Moritz Brecher.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Wadowice, d. 21 maja 1920. (10268)

Firm. 96/20. Sp. I 105. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 2 maja 1920 Brzmienie: Żywiecka Fabryka papieru. Siedziba: Zabłocie przy Żywcu, wpisano w rejestrze następujące zmiany: Prokurę Alberta Dickershoffa wykreśla się.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Wadowice, d. 21 maja 1920. (10269)

Firm. 44/20. Stow. II. 146. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 21 lutego 1920 przy stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Kozach stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, następujące zmiany: Ustąpił członek zarządu Ignacy Byrski. Członkiem zarządu wybrany Antoni Fareh, rolnik w Kozach.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, d. 21 lutego 1920. (10270)

Firm. 118/20. Stow. I. 19. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 21 maja 1920 przy sądownie wpisanem Stowarzyszeniu oszczędności i pożyczek „Opatrzność“ w Milówce z nieograniczoną poręką, następujące zmiany: Umarł dyrektor kontrolor Filip Zwoliński. Wybrani dyrektorem kasjerem Karol Witos, dotychczasowy zastępca dyrektora kasjera, dyrektorem kontrolorem Władysław Czadankiewicz, właściciel realności w Milówce.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Wadowice, dnia 21 maja 1920. (10271)

Firm. 47/20 Stow. 218. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń dnia 31 marca 1920. Siedziba stowarzyszenia: Jordanów. Brzmienie firmy: Konsum obywatelsko-rękodzielniczy stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Jordanowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Samopomoc w zaopatrzeniu członków w artykuły codziennego użytku. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 6 stycznia 1920. Udział wynosi 100 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dwukrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia. Zarząd (Dyrekcja) składa się z 6 członków. Członkami zarządu są: Antoni Bocheński, Ludwik Skwarek, Antoni Swiętoszek, Henryk Marchiński, Ludwik Swiętoszek i Włodzimierz Czerkawski wszyscy mieszkanie w Jordanowie. Uprawnioną do zastępstwa stowarzyszenia jest dyrekcja. Podpis firmy stowarzyszenia zawiera firmę wypisaną lub odbitą oraz podpis 2 członków dyrekcji.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 21 marca 1920. (10264)

Firm. 665. Rg C. IV. 37. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 5 sierpnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Włókno“ Spółka dla obrotu surowcami tekstylnymi, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: obroty handlowe w kraju i zagranicą surowcami i wyrobami tekstylnymi w szczególności zaś kupno detaliczne i hurtowne oraz hurtowna sprzedaż lnu, konopi, przędzy jako też wszelkich innych surowców i wyrobów tekstylnych. Rodzaj spółki i forma: Spółka z ogr. odp. Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarialnego z daty Lwów 6 maja 1920 L. rep. 6519. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 209.000 Mk. pełno wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy. Zawiadowcy: 1. Mojżesz Beller, kupiec, Lwów, Łyczakowska 34, 2. Józef Beller, inżynier, Lwów, Łyczakowska 34, 3. Natan Beller, kupiec, Lwów, Łyczakowska 34, 4. Samuel Schieber r. Pistyner, Lwów, Zamarstynowska 29, 5. Zygmunt Wittels, Lwów, pl. Gołuchowskich 11. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wyciśniętem lub wydrukowanem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj zawiadowcy a mianowicie Mojżesz Beller, Józef Beller lub Natan Beller łącznie z Samuelem Schieberem r. Pistynerem albo z Zygmuntem Wittelsem.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 29 lipca 1920. (9667)

Firm. 365 Rg. C. III. 32. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Siedziba: Lwów. Brzmienie: Towarzystwo węglowe we Lwowie, spółka z ogr. odpow. Zmiany: Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia wspólników z dnia 15 marca 1920 L. rep. 5707 postanowiono rozwiązanie spółki. Spółka opiewać będzie jak poprzednio z dopiskiem „w likwidacji“. Likwidatorami wybrani: Chaim Grossinger i Leib Weiss recte Bawer. Spółkę będą podpisywali kollektywnie. Wzywa się niniejszem wierzycieli spółki, by w terminie ustawą zakreślonym zgłaszali swe pretensje. Data wpisu: 26 marca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 20 marca 1920. (9651)

Фірм. 61/20 (2) Rg. C. I. 51. Зміни і додатки що до впису до торговельного реєстру спілки з обмеженою відвічальностию. 1. До реєстру вписано дня 8 цьвітня 1920. 2. Осідок фірми: Станиславів. 3. Фірма звучить: „Сьвітло“ спілка з обмеженою відвічальностию в Станиславові, „Swiatło“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie. „Licht“ Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Stanislau. 4. В місце дотеперішних спільників вступили на засаді акту нотаряльного з дня 24 марта 1920 чреп. 6257 др. Бронислав Овчарский, Ірена Овчарска і Антін Гулла. 5. Після протоколу Надзвичайних загальних зборів спілки з дня 25 марта 1920

вісше згадані спільники згідно постановили змінити уст. 12 контракту спілки з дня 13 падолиста 1313 чреп. 7089 о стільки, що спілка буде від тепер лиш мала одного управителя. Оден управитель заступає спілку на вні. Заява волі, зложена через того одного управителя, вже і зоноважує спілку. 6. Підпис спілки наступить в той спосіб, що під написаною фірмою, під відрукованою фірмою або під витисненем фірми дотичною печаткою оден управитель підпише ся в спосіб як в поданю з 8 цьвітня 1920 при кінци наведено. 7. Управитель спілки есть др. Ігнатий Ляхс, адвокат в Станиславові, котрий сам після згаданої постанови заступати може спілку на вні і підписувати спілку в спосіб під 6 наведений своім назвиском в додатком „Др.“ с. є під рускою печаткою рускими буквами, під польскою і німецкою латиньскими буквами. 8. В склад Ради Надзірної входят виключні власники всіх уділів: др. Бронислав Овчарский, Ірена Овчарска і Антін Гулла. День впису 23 цьвітня 1920.

Суд окружний яко торговельний Від. II.

Станиславів, дня 20 цьвітня 1920. (6246)

Amortyzacje.

No. I. 829/20 (1). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Rady szkolnej miejscowej w Tarsu wdraża się postępowanie celem amortyzacji książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Bażiechowie Nr. 5399, opiewającej na kwotę 3159 kor., rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, ażeby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanę.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Łopatyn, dnia 31 maja 1920. (11847)

T. V. 21/20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Marji Pawliszyn podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności m. Tarnopola Nr. 35.366 na kwotę 1407 kor. 53 hal. wedle stanu z 1 stycznia 1920 na nazwisko Marji Pawliszyn opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 6 listopada 1920. (11860)

T. V. 71/20/5. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Brane vel Berty Buchsbaum zam. Schächter ze Strusowa podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowch: Książeczka wkładkowa Unii kredytowej w Tarnopolu stowarzyszenia zarejestrowanego z ogr. poręką Nr. 862 na imię Brane Buchsbaum i kwotę 2120 kor. 47 hal. opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Tarnopol, dnia 4 grudnia 1920. (11859)

No. I. 149/18. Na wniosek Salomona Schächtera kupca z Zaleszczyk wdraża się postępowanie amortyzacyjne następującego papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tegoż, aby w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia edyktu swe swe prawa zgłosił, gdyż po upływie tegoż czasokresu będzie uznanym jako pozbawiony znaczenia.

Oznaczenie papieru wartościowego: Kartka zastawnicza Nr. 25932 Bukowińskiej Kasy oszczędności w Czerniowcach z dnia 30 października 1918.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Zaleszczyki, 14 grudnia 1920. (11850 1—3)

T. V. 253/20/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek dr. Efroima Jägendorfera i Fanny z Eckateinów Jägendorferowej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów warościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: a) książeczki wkładkowe Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 32466 wedle stanu z 1 stycznia 1920 na kwotę 12.749 Mk 01 fen. i Nr. 32467 wedle stanu z 1 stycznia 1920 na kwotę 31 Mk 01 fen i na nazwisko dr. Efroima Jägerndorf i Fanny Eckstein opiewającej. b) cztery asygnacje filji gal. Banku hipot. ze Lwowa w Tarnopolu Nr. 195 na kwotę 10.000 kor., Nr. 1216 na kwotę 2.000 kor., Nr. 1217 na kwotę 1.000 kor. i na nazwisko dr. Efroima Jägerndorfera i Fanny z Ecksteinów Jägerndorfer opiewające, które po częściowem zrealizowaniu przedstawiają wartość 6260 kor.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, dnia 5 grudnia 1920. (11861)

T. 255/19 (6). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Hudze Rottenstreich w Peczyniżynie wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem wnioskodawczyni rzekomo zaginionego kwitu zastawniczego Kasy Oszczędności m. Kołomyji Nr. 17595 z daty 13 maja 1914 opiewającego na zastawionych 6 łyżeczek i 6 widelców, razem 900 gr. srebra na 3 noże srebrne i jeden złoty pierścień z rautami 7 gr. złota kwota szacunkowa 180 kor. kwota pożyczki 90 kor.

Posiadacza tego kwitu wzywa się aby w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu okazał go sądowi. Także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi podał. W razie przeciwnym kwit ten po upływie tegoż czasokresu będzie uznany za umorzony i pozbawiony mocy prawnej.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Kołomyja, dnia 26 maja 1929. (11.673)

T. 386/20/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Emila Szusteka, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierow, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie na nazwisko Emil Szustek i na kwotę 3000 kor. Nr. 1565 zawinkulowana pod hasłem Wisła.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 20 grudnia 1920. (11891)

No. I. 30/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Mechla Wolfa z Połtwy wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zgubionej książeczki wkładkowej Nr. 7189 Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach stow. zarej. z ogr. por. na imię Zwety Wolfa wystawionej a na kwotę 8000 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gliniany, 27 listopada 1920. (11871)

No. 27/19 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Efroima Mehla kupca z Kurowic wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zgubionych dwu książeczek wkładkowych Towarzystwa pożyczkowego przedtem Banku zaliczkowego w Glinianach stow. zar. z ogr. poręką a to: jedna Nr. 840 wystawiona 15 stycznia 1912 a opiewająca na 935 kor. 59 hal. na spadkobierców Leiby Mehla a druga Nr. 757 wystawiona 7 listopada 1920 na 1662 kor. 32 hal. na spadkobierców Leiby Mehla opiewające.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Gliniany dnia 22 czerwca 1920. (11869)

Edykta
w sprawach uznania za zmarłego

T. 146/20 (4). Fedio Bilaczek rolnik z Paniszczowa pow. Lisko, odszedł do wojska w czerwcu 1915 jako żołnierz 45 pp. Przebywał w Przemyślu, a w jesieni 1915 odszedł na front rosyjski. Od końca czerwca 1916 wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Fedia Bilaczka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Siączce w Sanoku w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Anny Bilczkowej za zmarłego, a jego małżeństwo z Anną za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Siączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, 20 listopada 1920. (11728)

T. 68/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Dutka s. Maksyma, urodzony 19 maja 1891, zamieszkały w Błudnikach Sp. Halicz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front, a jak zeznał świadek Wasyl Dutka zachorował w Przemyślu na epidemiczną chorobę, oddany został do szpitala, a jak opowiadali mu nieznani mu bliżej żołnierze, zmarł tamże w r. 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Wasyla Dutki postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Jurkowi Malków w Błudnikach Sp. Halicz wiadomości o powyż wymienionym.

Mikołaja Dutka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (11104)

T. 170/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kość Bojko syn Jakóba, urodzony 7 czerwca 1884 r., zamieszkały w Kołodziejowie Sp Halicz, powołany w r. 1914 ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front włoski i dał ostatnią wiadomość o sobie w r. 1915 listem pisanym do swej żony Oleny. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci tegoż przeto wdraża się na prośbę Oleny Bojko postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. Onufremu Kowbel w Kołodziejówce Sp. Halicz wiadomości o powyż wymienionym.

Kościa Bojko wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 20 czerwca 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 września 1920. (11105)

T. IV. 106/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kazimierz Łukaszka syn Jana i Wiktorji, urodzony w r. 1878 w Spytkowicach koło Jordanowa, żołnierz 56 p., od lipca 1916 nie dał o sobie wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego żony Marji postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Kazimierza Łukaszkę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania edyktu, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 15 sierpnia 1920. (11494)

T. 889/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Andruszczyszyn urodzony 13 sierpnia 1886 w Drozdowicach pow. Gródek Jagielloński, tamże przed wojną zamieszkały, syn Jana, w r. 1914 wstąpił do wojska austr. i służył przy 89 p. p., jako żołnierz był na froncie, gdzie od 10 września 1914 zaginął. Od tego też czasu o nim żadnej wiadomości nie ma.

Można zatem przyjąć, iż zaidą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 ust. 2 u. c., względnie ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 Wobec tego na wniosek żony Ewy Andruszczyn wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 24 czerwca 1917 za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo p. adw. dr. Zygmuntowi Schleiferowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Andruszczyna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny posób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 30 kwietnia 1921 r. o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 4 września 1290. (19638)

T. 340/20 (4) Leon Cyranowicz właściwie Cyran, syn Jana i Ewy, urodzony w Ozotatyczach, w r. 1902 wyjechał do Ameryki, a w marcu lub kwietniu 1907 znaleść go miano w Charton B. J. nieżywego.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawowego stwierdzenia śmierci, przeto wdraża się na prośbę Karoliny Wawszczykowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Bathauerowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Leona Cyrana wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie jednorocznego czasokresu od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 17 listopada 1920. (11591)

T. 41/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Piotra Kurudza z Roztoczek. Piotr Kurudz syn Nykoły i Zofji, na dniu 19 lipca 1884 w Roztoczkach urodzony, został w r. 1914 powołany do austr. służby wojskowej, dostał się w r. 1915 do niewoli rosyjskiej, gdzie wedle zeznań Ilka i Wasyla Kurudzów, na samą Wielkanoc w r. 1917 w szpitalu w Witebsku zmarł Ilko i Wasyl Kurudz. którzy byli w tym czasie również w Rosji, otrzymali o tem wiadomość pisemną od nieznanego im zresztą bliżej Maksyma Karpy.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Piotr Kurudz poniósł śmierć, przeto na prośbę Oleny Kurudz żony Piotra wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, tudzież uznania związku małżeńskiego z nim zawartego za rozwiązany. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata dr. Pressera w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo adwokata dr. Pressera w Stryju, aż do dnia 15 maja 1921 r. o zaginionym Piotrze Kurudz.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 21 października 1920. (11207)

T. IV. 157/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Fieder urodzony 24 września 1889 w Pieniążkowicach i tam zamieszkały, jako żołnierz byłego 20 pp. zaginął w bitwie pod Urlają dnia 28 października 1914 i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto wdraża się na wniosek Wincentego Fedora postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym.

Michała Fiedora wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 kwietnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 15 paździer. 1920. (11205)

T. 274/19 (3) Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Prokopow syn Michała, urodzony w Liskach 2 kwietnia

1891, odszedł w sierpniu 1914 z 24 pp. na wojnę, pisał ostatni raz do rodziny w jesieni 1914, od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął, bo wedle zeznań towarzysza broni Michała Prokopow syna Iwana w jesieni 1914 r. w miejscowości Podsomanija koło Serajewa na froncie serbskim trafiony kulą w piersi ciężko ranny, został przez sanitetów z pola bitwy zabrany, prawdopodobnie zmarł i do gminy nie wrócił.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Iwana Prokopowa syna Michała postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Rauchwergerowi w Kołomyji.

Mikołaja Prokopowa syna Michała wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 sierpnia 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 30 stycznia 1920. (11663)

T. 185/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykołaj Capko syn Procia, urodzony d. 21 maja 1883 w Harasymowie pow. Horodenka, ożeniony 10 czerwca 1913 r. z Eudokją z Szewsgów, odszedł 1 sierpnia 1914 z 8 pułkiem ułanów na wojnę, pisał żonie ostatni raz w trzy tygodnie po jego odejściu i od tego czasu nie daje znaku życia. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Fedora Kurysza z Zabakruk, służył on z zaginionym w lecie 1915 r. na froncie rosyjskim. Świadek dostał się do niewoli rosyjskiej, a Capko został przy walczącym 8 pułku ułanów; słyszał jednak od niejakiego Ostrowskiego, który podobno już nie żyje, że Mikołaj Capko został zraniony na froncie rosyjskim, co się dalej z nim stało świadek nie wie.

Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Dz. p. p. Nr. 134, wdraża się na wniosek Eudokji Capko postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, żeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. Pordesowi, adwokatowi w Kołomyji.

Nykołę Capko syna Procia wzywa się, aby jawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 19 października 1920. (11674)

T. 330/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Sajewicz syn Jana, urodzony 1 sierpnia 1885 w Ceniawie pow. Kołomyja, ożeniony 14 czerwca 1908 z Apolonią Michalską, odszedł 4 sierpnia 1915 do wojska na służbę jako furman i od tego czasu nie daje znaku życia, do gminy dotychczas nie powrócił.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw. i § 1 ustawy 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Apolonji Sajewicz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi p. dr. Fakterowi, adwokatowi w Kołomyji.

Piotra Sajewicza syna Jana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 29 lipca 1920. (11668)

T. 70/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Mikołaja Hnatowa z Mikołajowa. Mikołaj Hnatów syn Teodora i Marji, na dniu 12 maja 1885 w Mikołajowie nad Dniestrem urodzony, został w roku 1914 powołany do austr. służby wojskowej i wedle zawiadomienia ks. Szpunara wojskowego kurata, zginął on 4 lipca 1916 w bitwie pod Łanczynem pow. Nadwórna. Tę samą okoliczność stwierdził pośrednio jego towarzysz broni Dmytro Dziurak.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Mikołaj Hnatów poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek jego żony Anastazji Hnatów postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 czerwca 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 12 listopada 1920. (11208)

T. V. 179/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Ostapów urodzony dnia 10 października 1885, rolnik z Myszkowie pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił 1 sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od 1914 r. nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Myszkowicach z dnia 15 czerwca 1920 r. Zaprzysiężonem zeznaniem Marji Ostapów stwierdzono, że Grzegorz Ostapów po odejściu do służby wojskowej w pierwszym miesiącu pisał dwie kartki, poczem wszelki słych o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę żony jego Marji Ostapów wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Landesowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Grzegorza Ostapów o ileby żył, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 25 kwietnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 24 paźdz. 1920. (10805 2—3)

T. IV. 56/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jana Sochy. Poświadczeniem zwierzchności gminnej w Szerzynach, oraz zeznaniami świadków Józefa Mitraja i Tekli Socha wykazanem zostało, że Jan Socha syn Błażeja i Anieli, urodzony w Szerzynach dnia 17 sierpnia 1883, wyjechał na wojnę 2 sierpnia 1914 i jako żołnierz 100 p. p. walczył na froncie rosyjskim pod Iwangrodem, zkąd ostatnią wiadomość o sobie dał kartką polową z 25 września 1914, a od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Tekli Socha wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adw. dr. Lipińskiemu w Jaśle, aż do d. 1 lutego 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 10 paździer. 1920. (11120 2—3)

T. IV. 80/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie zaprzysiężonych zeznań Jana Matuszyka, Jędrzeja Chochrra, Rozalji Piechowicz, Józefy Tulej, poświadczenia gminy Ropa z d. 29 września 1920, przyjąć należy za udowodnione, że Piotr Tulej syn Józefa i Katarzyny urodzony 7 czerwca 1882 w Ropie, poszedł dnia 20 sierpnia 1914 na wojnę, dostał się do niewoli rosyjskiej i od lipca 1915 słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć, przeto na prośbę Józefy Tulej wdraża się postępowanie celem udowodnienia jego śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adwokata dr. Kulczyckiego w Jaśle o zaginionym aż do dnia 15 marca 1921 r., poczem nastąpi rozstrzygnienie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 11 listopada 1920. (10706 2—2)

T. IV. 47/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Drogoś z Brzozowej, powany z początkiem sierpnia 1914 r. do służby wojskowej przy 57 pp., został następnie wysłany w pole na front rosyjski, gdzie bez wieści zaginął. Pozostała żona otrzymała od niego dwie kartki, drugą a zarazem ostatnią dnia 1 listopada 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Marjanny Drogosiowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Michałowi Skowrońskiemu w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Stanisława Drogosia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 31 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 15 września 1920. (11056 2—3)

T. IV. 18/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Walentego Przybytnia. Walenty Przybycień urodzony w roku 1849 w Wólce pustkowskiej, wyjechał przed 30 laty do Ameryki, skąd przez kilka lat pisywał listy do swej żony, lecz około 25 lat nie ma żadnej wiadomości o jego życiu, gdyż po 5 latach pobytu w Ameryce miał umrzeć.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 u. c. i § 1 rozp. ces. z dnia 28 października 1914 r. Dz. u. p. Nr. 276, przeto na prośbę Franciszka Wawrzkowicza wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby sądowi lub p. adw. dr. Kazimierzowi Munkowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Walentego Przybytnia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 grudnia 1921 rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 27 marca 1919. (11179 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Z Drukarni W... ...skiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.